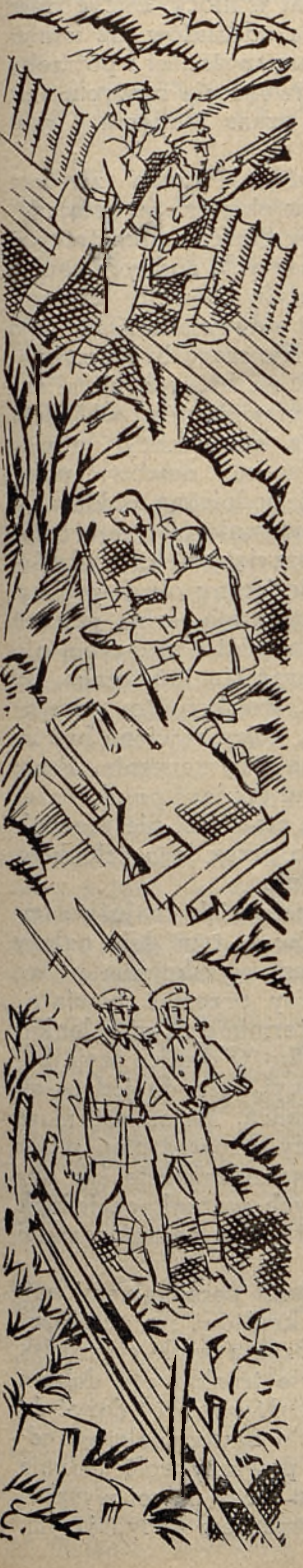
Rok XI. 20 WRZESIEN 1931 ROKU Nr. 38

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Z ostatnich dni chwały powstania listopadowego



W niedzielę 13 b. m. odsłonięty został na polach bitwy pod Iganiami pomnik bohaterów poległych w walce z wojskami rosyjskiemi w dniu 10 kwietnia 1831 r. Bitwa pod Iganiami była jednem z ostatnich większych zwycięstw, odniesionych przez powstańców.



POD SZTANDARAMI STRZELECKIEMI ORGANIZUJEMY SPOŁECZEŃSTWO DO PRACY DLA DOBRA PAŃSTWA

W obliczu nowego roku pracy strzeleckiej

Jeszcze jeden okres wytrwałych wysiłków nad pomnożeniem sił obronnych narodu pozostał poza nami. Stoimy w obliczu nowego roku pracy przysposobienia wojskowego. Dobro państwa wymaga, abyśmy tę odpowiedzialną pracę poprowadzili nietylko z entuzjazmem, ale i z gruntowną świadomością naszych organizacyjnych zadań w przyszłym wyszkoleniowym roku.

Organizacja strzelecka obejmuje swoim zasięgiem wielotysięczne rzesze młodzieży miejskiej i wiejskiej. Oddziały strzeleckie rozsiane są po tysiącach miast, wsi i miasteczek naszego państwa. Szeregi Związku Strzeleckiego rekrutują się zarówno z młodzieży przedpoborowej, jak i z rezerwistów. Doskonale w nich czuje się młodzik i stary, wysłużony wiarus strzelecki. Jednoczy ich pod sztandarami strzeleckiemi wspólna idea ofiarnej służby Ojczyźnie.

Obowiązek jednak tej służby rozumieją jeszcze w naszem państwie nie wszyscy. Wielu jeszcze jest nieuświadomionych. Zadaniem naszem najbliższem uświadomić ich, jakie na nich ciążą obywatelskie obowiązki. Uświadomienie to może nastąpić jedynie w szeregach Związku Strzeleckiego. Powinniśmy zatem przeprowadzić szeroką propagandę naszej idei wśród wszystkich warstw społeczeństwa i jak najwięcej ludzi winniśmy skłonić do wstępowania do naszych szeregów.

W sprawach tych naczelne władze strzeleckie wydały w ostatnich dniach rozporządzenie, regulujące kwestję racjonalnego przeprowadzania propagandy oraz zaciągu do szeregów strzeleckich nowych ochotników. Ze względu na aktualność zamieszczonych w niem wytycznych podajemy je w całości.

„W dniu 1 września rozpoczął się nowy rok pracy przysposobienia wojskowego. Wkłada to na nas obowiązek takiego przygotowania się, by z chwilą pojawienia się instruktorów p. w. w terenie można było odrazu przystąpić do realizowania programu wyszkoleniowego, nie tracąc czasu na sprawy organizacyjne. W tym celu zarządzam:

We wszystkich miejscowościach, gdzie się znajdują władze czy też oddziały strzeleckie, należy w ciągu września przeprowadzić akcję propagandową. Może to być dzień czy tydzień p. w., co już zależy od warunków miejscowych. Ma on być poświęcony propagandzie haseł obrony państwa, a specjalnie przysposobienia wojskowego (nie wyłącznie Związku Strzeleckiego) jako form pracy społeczeństwa w tym kierunku. Program pozostawiam miejscowej inicjatywie. Mogą to być akademje, odczyty, odezwy, capstrzyki, akcja prasowa, zawody, imprezy w. ob. i t. p. Pożądane jest przeprowadzenie tej akcji przez organizowane w tym celu z najpoważniejszych osób komitety z udziałem przedstawicieli władz. Rezultatem akcji powinno być z jednej strony zgłaszanie się do naszej pracy nowych kandydatów, z drugiej zaś zebranie środków na tę pracę.

Ograniczenia dotyczące zakładania nowych oddziałów utrzymuję jednak nadal w mocy. Dążyć trzeba do rozbudowy i wzmożenia oddziałów już istniejących, łącząc je nawet w miarę możności i potrzeby po kilka ze sobą, nie zaś do tworzenia nowych, słabych jednostek, niemających szans istnienia i rozwoju.

Dążąc do rozwoju liczebnego, trzeba zwrócić baczną uwagę na jakościową selekcję nowowstępujących członków. Polecam bezwzględnie przestrzegać wprowadzanie przez dwóch dawnych, godnych zaufania członków, którzy gwarantują poziom etyczny i ideowy nowowstępującego i odpowiadają za jego przekroczenia narówni z nim. Nie mogą być przyjmowane do organizacji jednostki, na których ciążą zarzuty natury moralnej. Na komendantów wkładam odpowiedzialność za kontrolę kwalifikacyj nowoprzyjmowanych członków. Wszyscy nowowstępujący winni złożyć wypełnioną i podpisaną deklarację członkowską. Bez tego przyjmowanie jest wzbronione. Wobec wszystkich nowoprzyjętych kandydatów przestrzegać polecam trzy - miesięczny okres próbny. W ciągu tego okresu kandydatom nie wolno używać miana „strzelec", a tylko „kandydat", przyczem nie wolno im nosić wężyków. Starać się też trzeba, by w programie przysposobienia wojskowego, przerabiali tylko ćwiczenia bez broni, która powinna być im wręczona dopiero po złożeniu przyrzeczenia. Przyrzeczenie powinno być składane dopiero po ukończeniu okresu próbnego i to o ile możności nie gremjalnie przez cały oddział, a tylko przez jego członków, zakwalifikowanych indywidualnie.

Zaciąg do oddziałów strzeleckich należy zamknąć dnia 15.X. Stan oddziałów w tym dniu należy podzielić na drużyny w/g stopni wyszkolenia p. w., zewidencjonować, poczem spisy przesłać powiatowemu kmdtowi p. w. Po tym terminie nowi członkowie mogą być przyjmowani tylko w drodze wyjątku, naskutek wybitnych kwalifikacyj, lecz do jednostek ćwiczących p. w. już nie wchodzą. Natomiast mogą i powinni brać udział w pracy prowadzonej przez kmdtów strzeleckich we własnym zakresie (w. ob. w. f., strzelectwo i t. p.) w tych warunkach jednak okres próbny ze wszystkiemi jego ograniczeniami rozciąga się do 6 miesięcy.

W związku z przesunięciami personalnemi zajdzie potrzeba zmiany szeregu kmdtów. Na przełożonych, uprawnionych do obsadzania tych stanowisk wkładam obowiązek szczególnie troskliwego doboru kandydatów. Na szczeblu oddziałów należy dążyć do oparcia kadry komendanckiej o nauczycielstwo odpowiednio dobrane. Grać tu powinny rolę jedynie osobistości wartościowe, wobec czego nawet wyszkolenie wojskowe nie będzie momentem decydującym

Jedynie istotnemi cechami będą zdolności organizacyjne i wychowawcze, poziom etyczny i ideowy oraz umiejętność utrzymania porządku w oddziale i organizowania w nim pracy. W razie braku wyszkolenia wojskowego u kandydata, posiadającego te cechy, należy mu dawać zastępcę wyszkolonego wojskowo, który byłby wówczas instruktorem oddziału pod ogólnym kierunkiem komendanta. Do obowiązków kmdtów wszystkich szczebli należy przedewszystkiem troskliwa opieka nad kmdtami podległymi oraz wpływ na nich i urabianie w odpowiednim duchu".

To właśnie urabianie siebie i innych w duchu obywatelsko - państwowym jest naszem zadaniem. Mamy wychować typ obywatela - żołnierza, który będzie bronił całości granic kraju w razie nieprzyjacielskiego napadu, a podczas pokoju potrafi na odcinku swojej zawodowej i obywatelskiej pracy dokładać cegiełki do mocarstwowej rozbudowy gmachu państwowego. Takich obywateli państwu potrzeba jak najwięcej. Myśmy powinni mu ich dostarczyć. Uczynimy zaś to, jeśli wspólnemi siłami będziemy szerzyli wśród społeczeństwa entuzjazm dla idei strzeleckiej i jeśli potrafimy je całe zorganizować w pracy dla dobra państwa pod sztandarami Związku Strzeleckiego.

ŁĄCZY NAS STRZELECKA WSPÓLNOTA DUCHA

Jak corocznie bez szumu i hałasu — ale z nową energją i zapałem weszliśmy w rytm pracy strzeleckiej. Rozpoczął się już nowy rok p. w., wróciliśmy z obozów, mistrzostw, treningów i rozgrywek — stanęliśmy znów do warsztatu systematycznej, wytrwałej pracy w oddziale. Lato dało nam dużo zadowolenia, zdobyczy, a przedewszystkiem głębokich i trwałych wrażeń, które silniej jeszcze związały nas z organizacją. W obozach, marszach, zawodach — poczuliśmy się owiani wielką strzelecką wspólnotą ducha.

Ale najmilszą i najbliższą wspólnotą jest zawsze nasz oddział macierzysty. Od tego, jaki w nim duch panuje, kto w nim — prócz komendanta — rej wodzi, jaka jest świetlica i co się w niej dzieje — zależy rytm pracy i współżycie oddziału. Niejednego zapewne strzelca — a zwłaszcza instruktora uderzył niezmiernie charakterystyczny rys w życiu społecznem wsi naszej, a mianowicie „duchowa więź, łącząca wszystkich członków grupy wiejskiej, więź, którą możnaby krótko nazwać wspólnotą pożycia wiejskiego". Czem ta wspólnota się charakteryzuje — jak się wyraża? Po pierwsze w stosunku niemal jednolitym do ludzi innej wsi i do obcych. Zawsze on jest nieufny, a jeśli nie wrogi to przynajmniej wyczekujący. Natomiast tam gdzie chodzi o kogoś z gromady, to choćby sąsiedzi na siebie się nawet gniewali w pewnych wypadkach zawsze przyjdą sobie z pomocą.

Znane są przykłady tej wspólnoty wsi w pracy. „Grozi suchemu sianu albo zbożu deszcz — pomagają sobie wszyscy nawzajem, tak że wkrótce wszystko co suche jest pod dachem. Spaliła się komuś chałupa, przygarniają go sąsiedzi — jak trafnie pisze J. Płatek w pracy p. t. „Wieś jako środowisko wychowawcze" — dopóki sobie nie wybuduje nowej, a cała wieś składa się ofiarami pieniężnemi i w naturze". Podobnych wypadków współdziałania na wsi możnaby wskazać bez liku. Dowodzą one jedności grupowej wsi. Są one niejako „niepisanem prawem", które weszło w życie wsi i zawsze jest pilnie przestrzegane tak, że nikt bezkarnie przekroczyć go nie śmie.

Tem współdziałaniem tłumaczy się też fakt znamienny, że wszystko, co się we wsi dzieje, a więc nietylko w życiu publicznem — ale i prywatnem jest natychmiast wiadome wszystkim. Poprostu znane plotkarstwo wiejskie spełnia tu rolę opinji gromady, która ją wiąże wspólnotą duchową. Plotkarstwo jest dotąd jeszcze „jedynym środkiem zaspakajającym stałą potrzebę człowieka szukania nowości, a przez zaspokojenie tej potrzeby oczywiście zacieśnia się więz społeczna grupy wiejskiej".

Z tych elementów życia wewnętrznego wsi trzeba sobie dobrze zdawać sprawę w akcji wychowawczej, gdyż one w znacznej mierze ułatwiają wychowanie obywatelskie, jeśli się je umie dobrze w robocie strzeleckiej, a zwłaszcza w życiu świetlicowem wyzyskać. Pod tym względem wieś ma stanowczą przewagę nad środowiskiem miejskiem, gdyż całą wspólnotę pracy, do której wciąga młodych od lat dziecinnych, zaprawiając ich do samodzielności, aktywności i przedsiębiorczości. Wskutek tego wychowanek wiejski stopniowo wrasta w życie społeczne, znacznie lepiej jest do niego — choć w ciasnym zakresie — przysposobiony i zahartowany, niż jego kolega miejski.

O tych różnicach i siłach wewnętrznych różnych środowisk naszego działania pamiętać musimy szczególnie na wstępie nowego roku pracy. Do oddziałów naszych wstąpiło zapewne wielu nowych, przyjętych na okres kandydacki — odeszła zaś część do wojska. Słowem zmieniło się niejedno w oddziale. Trzeba więc dołożyć starań, by przy tej okazji zmieniło się na lepsze. Zmienić się zaś może tylko w gromadnej robocie, bo dobrze zorganizowana praca zawsze człowieka podnosi — uszlachetnia, jak śpiew czy ognisko obozowe.

Pamiętać musimy o tem, że „młodość ma kłaść fundament bogatej treści życia, — jak się pięknie wyraził Hollmann w interesującej pracy o „Uniwersytecie ludowym" — ona ma z siebie zbudować czyste, wyższe człowieczeństwo i dlatego musi być poświęcona sobie samej, musi wessać w siebie radość życia, sztukę, piękno, wiedzę i budować sobie stopnie po których mężczyzna może wejść na swą drogę do życia pracy, jak gdyby szedł na jakąś uroczystość". Bo praca nasza nie może być szara i nudna, musi być ochotna, celowa i radosna. Będzie nią zaś wtedy jeśli będzie nawiązywała do życia, z którego wyszła nasza młodzież strzelecka, do jej zainteresowań i zamierzeń.

Dlatego też wychowanie obywatelskie — zwłaszcza w okresie kandydackim wśród nowowstępujących — zaczynać należy od zapoznania ich z nowem środowiskiem pracy i życia, t. j. z życiem wewnętrz-

nem gromady strzeleckiej, opartem na kulcie tradycji strzeleckiej, legjonowej (Wspomnienia legjonowe), twórcy Z. S. Marsz. Piłsudskiego, znajomości historji Z. S. (W. Lipiński: Historja Zw. Strzeleckiego), przestrzeganiu zwyczajów i obyczajów strzeleckich oraz stosowaniu w życiu „Prawa Strzeleckiego". Równolegle jednak z tem wytwarzać należy świadomość przynależności do środowiska pracy, jakiem jest wieś czy miasto rodzinne. Obok kultu organizacji musi istnieć dobra znajomość najbliższego otoczenia — w którem oddział strzelecki powinien uzyskać godną swej tradycji i ideologji rolę społeczną.

Uzyska ją zaś wtedy jeśli dobrze pozna środowisko i odpowiednio ułoży zakres swego współdziałania obywatelskiego, które może być znakomitą szkołą wychowania obywatelskiego gromady. Wiadomo, że na wsi tylko pracą różnorodną — przeważnie nadmiernie wytężającą dla młodych — wychowuje się dzieci do przyszłych prac w gromadzie. Podobnie musi być w oddziale. Przez czyn — a nie przez słowo wychowywać obywatelsko do życia na szerszą — niż tylko na wiejską czy miejską — skalę.

Nawet literatury nie potrzeba do wychowania obywatelskiego — czego ciągle dopominają się referenci wych. obyw. Środowisko, w którem się obracamy — jak słusznie zauważył Dr. Sochaniewicz w art. p. t. „Kult przeszłości w wychowaniu narodowem i obywatelskiem dorosłych" (Polska Oświata Pozaszkolna" r. 1924) — daje nam więcej świadectw o przeszłości, niż się niejednokrotnie przypuszcza. Nazwa miejscowości, jej herb czyli godło daje nam doskonały substrat do opowieści o osobie założyciela, jego rodzie i historji założenia miasta. Kościoły ze swemi nagrobkami, posągami, tablicami i portretami, stanowią żywą kronikę miejscową, która łączy się bardzo często z osobą i rodem założyciela miasta, wybitniejszymi działaczami, a da się nieraz włączyć w ogólne ramy dziejów narodowych". Trzeba tylko umieć obserwować i czytać w zabytkach swego środowiska, bo wtedy „przy dobrych chęciach można całokształt dziejów narodowych wysnuć z lokalnej przeszłości i związać z podłożem, na którem się obracamy i wychowujemy".

Referenci wychowania obywatelskiego mają więc duże możliwości działania. Trzeba tylko od tego związku z podglebiem zacząć wychowywanie.

Dr. Józef Korpała.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY STRZELECKIE WE LWOWIE ŚWIADECTWEM POLSKIEJ SPRAWNOŚCI ORGANIZACYJNEJ

Odbyte w czasie od 23 sierpnia do 6 września 1931 r. międzynarodowe zawody strzeleckie były nietylko wielką rewją sportową strzelectwa na naszych ziemiach, ale również i egzaminem z naszej sprawności organizacyjnej w oczach reprezentacyj 18 narodów.

Warunki pomyślnego zdania tego egzaminu nie były łatwe. Mieliśmy przeciwko sobie nieufność, jaką wzbudziły nieudane zeszłoroczne zawody w Antwerpji i z nieufności tej zrodzoną podejrzliwość wszystkich gości zagranicznych. Ponadto w świeżej pamięci wszystkich tkwił jeszcze przykład wspaniałej organizacji zawodów w Stockholmie w 1929 r. których wspomnienie, wyidealizowane dwuletnim okresem czasu, jaki od nich upłynął, służyło stale za miarę porównawczą do oceny naszych zawodów.



Grupa strzelców polskich wraz z kierownictwem międzynarodowych zawodów.

Warunki finansowe zawodów były bardzo ciężkie. Kryzys ekonomiczny, który dotknął cały świat, spowodował, że z jednej strony trudno niezmiernie było zdobyć potrzebne na zawody subwencje tak z kas państwowych, jak i od osób prywatnych, z drugiej zaś, że dochody, na jakie mogliśmy liczyć musiały być o wiele niższe, niż te, któremi mogli dysponować Szwedzi w 1929 roku, kiedy to na całym świecie było o wiele łatwiej o pieniądze.

Ponadto należy pamiętać, że doświadczenia, jakie mieliśmy w tej dziedzinie, oparte wyłącznie na naukach wyniesionych z zawodów narodowych, a więc zawodów organizowanych w dużo mniejszym zakresie, z konieczności rzeczy musiały być skąpe. A to, co widzieliśmy w Stockholmie i Antwerpji mogło być jedynie wskazówką, wiadomo bowiem, że z samego patrzenia nikt się nigdy niczego nie nauczył.

To też — dziś wolno się nam już do tego przyznać, — oczekiwaliśmy pierwszych gości zagranicznych z drżeniem w sercu. A nuż się nie uda?

Już jednak przyjazd pierwszych zawodników zagranicznych dodał nam otuchy, a im więcej ich przyjeżdżało, tem otucha nasza była większa. Wszyscy chodzili zadowoleni, uśmiechnięci, rozpromienieni, mimo obrzydliwej pluchy, którą Pan Bóg zesłał w pierwszym tygodniu zawodów, wszyscy nieustannie chwalili zarówno organizację, jak i strzelnicę; widocznie więc musiało być dobrze.

Muszę wyznać, że to zachowanie się zawodników

zagranicznych było dla nas miłą niespodzianką. Przyzwyczajeni do wiecznie skwaszonej, grymaśnej miny naszych zawodników, którzy wszelką pracę organizacyjną przyjmują jako należny ich zasłudze hołd, a najmniejszą usterkę jako zbrodnię, wołającą o pomstę do nieba, zdziwieni byliśmy tym brakiem wszelkich żalów ze strony zagranicznych gości.

W miarę, jak zaczęły nadchodzić gazety zagraniczne, przekonywaliśmy się, że te pochwały zawodników zagranicznych nie były tylko kurtuazją w podzięce za staropolską gościnność, z jaką wszyscy we Lwowie ich przyjmowali, ale że były szczerem przeświadczeniem wszystkich uczestników zawodów.

Wszyscy bez wyjątku podkreślali wyśmienite techniczne przygotowanie strzelnicy i strzelań, doskonałą sprawność organizacyjną i drobiazgowe przemyślenie wszelkich szczegółów i najmniejszych nawet drobiazgów, któreby zawodnikowi mogły być miłe.

Rzeczowym dowodem tego istotnego zadowolenia wszystkich uczestników zawodów to fakt, że na zawodach lwowskich padło aż 7 rekordów; wyczyn ten możliwy jest jedynie przy wyśmienitym nastroju i spokojnych nerwach wszystkich zawodników. A to niewątpliwie świadczy o dobrej organizacji zawodów.

Z wielu opinij przytoczę tu trzy najcharakterystyczniejsze:

Kapitan Victorin, znany zawodnik i organizator szwedzki oświadczył nam wręcz: „We Lwowie padł jeszcze ósmy rekord — rekord organizacji; ten rekord Polska niewątpliwie zdobyła".

Płk. Enderli, kierownik drużyny szwajcarskiej, podkreślił, że „Szwajcarzy są zupełnie zadowoleni, a kto zna wysokie wymagania Szwajcarów, ten wie, że jest to najwyższa pochwała".

Wreszcie szwedzki generał Ackerman w przemówieniu swem zaznaczył, iż Szwedzi znani są z wyśmienitej organizacji; a jednak Polacy nas prześcignęli".

W ten sposób zawody lwowskie stały się wobec zagranicy wyśmienitem świadectwem polskiej sprawności i polskiego zmysłu organizacyjnego.

Zawody te były również doskonałym dowodem tężyzny organizacyjnej Związku Strzeleckiego, który stanowił kościec i trzon organizacji tych zawodów.

Ponadto, jak to wszyscy goście podkreślali, na każdej granicy witał ich oficer strzelecki, gdziekolwiek się zatrzymali wszędzie strzelcy służyli im pomocą i informacjami, oprowadzali ich po mieście, ułatwiali formalności, opiekowali się nimi troskliwie. Zawodnicy zagraniczni nie mieli słów uznania dla zręczności, uprzejmości i zapobiegliwości naszych szarż strzeleckich.

Nie brakło oczywiście i malkontentów. Ci jednak, na szczęście rekrutowali się wyłącznie z pośród naszych zawodników, którzy oczywiście nigdy nie są zadowoleni z tego, co się dla nich robi. Nie twierdzę bynajmniej, by wszyscy zawodnicy polscy tak postępowali. Przynajmniej większość ich bowiem doskonale rozumiała swą rolę gospodarzy i wywiązywała się z niej bez zarzutu. Sarkali jedynie nasi „zawodowi protestanci". Ale na tych podobno niema lekarstwa.

Ogółem więc należy stwierdzić, że zawody lwowskie udały się ponad wyraz i że wszyscy bez wyjątku goście zagraniczni opuścili Lwów z głębokiem uznaniem dla pracy, zapobiegliwości i organizacji polskiej.



Szef reprezentacji szwedzkiej gen. Ackerman (środkowy) w towarzystwie kapitana zespołu Szwecji, gen. Popowicza, d-cy O. K. VI., płk. Ostrowskiego i p. Pierzchalskiego, prezesa Zw. Łuczników polskich.

Raz więc jeszcze obalona została legenda o rzekomej polskiej indolencji organizacyjnej, o rzekomym braku zdolności twórczych, legenda, która, jako smutne dziedzictwo niewoli, gnieździ się jeszcze w wielu sercach.

Okazało się, że młode pokolenie polskie, wychowane przez Marszałka Piłsudskiego, który uczył je w czyn wcielać zasadę „mierz siły na zamiary", i na tem polu wykazało, że umie tworzyć i że potrafi pracować wytrwale, konsekwentnie i z powodzeniem.

I obok szeregu triumfów sportowych to przeświadczenie w oczach zagranicy i w świadomości własnej, jest najcenniejszym owocem zawodów.

T. F.

DO NASZYCH KORESPONDENTÓW

Zamieszczając w piśmie bogaty materjał korespondencyjny, pragniemy, aby „Strzelec" jak najdokładniej odzwierciadlał życie gromady strzeleckiej. Nie tak dawno jeszcze teren tego nie rozumiał i oddziały nie korespondowały ze swojem pismem. Od tamtych czasów różnica jest niezwykła. Korespondencyj mamy stosy całe i coraz więcej naszych Czytelników zabiera głos w sprawach organizacyjnych na łamach pisma.

W celu urozmaicenia pisma oraz wierniejszego przedstawiania na jego kartach życia strzeleckiego wprowadziliśmy od niedawna ilustracje. Prosiliśmy naszych Korespondentów, by łącznie z artykułami i notatkami z terenu nadsyłali także fotografje z pracy strzeleckiej.

Sprawa ta jeszcze szwankuje. A przecież fotografij tych jest zapewne w oddziałach strasznie dużo. Ponawiamy zatem naszą prośbę i oczekujemy na jak największą ilość zdjęć z życia strzeleckiej gromady.

MISTRZOSTWA ŁUCZNE ŚWIATA WE LWOWIE

Przyniosły tytuł mistrza świata Polakom

Równocześnie z zawodami strzeleckiemi z broni palnej, w których walczyło o palmę pierwszeństwa 18 różnych narodów świata, odbywały się we Lwowie zawody międzynarodowe łucznicze o tytuł najlepszego łucznika świata na odległości 30, 40, 50 m., o tytuł mistrzowskiego zespołu świata, złożonego z 3 strzelców oraz polskie tradycyjne strzelanie do kura. To ostatnie strzelanie zostało wprowadzone przez Polskę, która pierwsza dała inicjatywę do przeprowadzenia zawodów międzynarodowych.



Michał Sawicki, znakomity zawodnik polski, mistrz świata w strzelaniu z łuku.

Nasi polscy łucznicy i łuczniczki po raz pierwszy mieli okazję zmierzyć swe siły z najlepszemi łucznikami świata, do których należy przedewszystkiem p. Douglas Heilborn, (jeden z 6 najlepszych łuczników świata). Obok niego należy postawić zespół czterech łuczników francuskich: Alexandre, Quentin, Demare, Dmatel, reprezentujących również czołową klasę strzelców.

Zawodnicy czescy Horn, Fiala, Laskova, czkolwiek reprezentowali stosunkowo młode łucznictwo czeskie, stanowili, jak się okazało w ostatecznym wyniku zawodów, również zespół poważny.

Pierwsze strzelania treningowe, wzbudziły ogólne zainteresowanie i stanowiły do pewnego stopnia odpowiedź co do poziomu naszych zawodników i naszych możliwości. Obserwacja stylu i sposobu strzelania, doboru odpowiednich strzał na dane odległości, sposobu celowania zawodników zagranicznych, były okazją do odkrycia różnych „tajemnic" sportu łucznego. Było to jednak już za późno, aby się uczyć, należało raczej zbierać owoce poprzedniego treningu i przygotowania w obozie treningowym. Utrzymaliśmy więc w zasadzie polski, wzorowany na angielskim styl i metodę strzelania, wprowadzając pewne korekty w samem celowaniu.

Przedwstępne strzelania treningowe, w czasie których zawodnicy zagraniczni zdobyli liczne premje, wykazały jednak, że stoimy na równym poziomie z nimi, a nawet niekiedy ich przewyższamy. Fakt ten podniósł znakomice nastrój polskiego zespołu.

Momentem niesłychanie emocjonującym były zawody główne na 30, 40, 50 m. Była to zacięta, nerwowa walka między dotychczasowym mistrzem toru łucznego Douglasem Heilbornem, a polskim zawodnikiem Sawickim, oraz zespołem francuskim, który po oswojeniu się z nowym terenem i warunkami strzelał coraz lepiej.

Ostatecznie zwycięstwo przypadło w udziale Polsce, a tytuł mistrza świata — na odległość 30, 40, 50 m — Sawickiemu.

Honor polskiego sportu łucznego został nietylko uratowany, ale zaspokojone były również nasze ambicje sportowe, gdyż poza pierwszem miejscem Sawickiego zdobyliśmy szereg miejsc następnych odsuwając zawodników zagranicznych na plan dalszy.

Również za duży sukces należy uznać zyskanie II miejsca przez zespół polski, który dotrzymał pola doskonałej ekipie francuskiej.

Pewnego rodzaju zawód spotkał nas w tradycyjnem strzelaniu do kura, gdyż tytuł „króla kurkowego" zdobył... Francuz. Należy to przypisać przedewszystkiem faktowi, że zawodnicy francuscy, przyzwyczajeni do strzelań na krótkie odległości, są na tych odległościach bezkonkurencyjni.

Reasumując wrażenia i wyniki I Międzynarodowych zowodów łuczniczych, możemy być z nich dumni. Udało nam się, nietylko doprowadzić do odbycia pierwszej tego rodzaju konkurencji, co jest dużym sukcesem organizacyjnym, ale zdobyliśmy poważny dorobek sportowy i to w szeregu państw uprawiających łucznictwo od wieków. Równocześnie zainteresowaliśmy łucznictwem wybitnych



Gen. Ackerman w rozmowie z najlepszym łucznikiem zagranicznym, Emilem Douglasem Heilbornem.



Przedstawiciele Łucznego Związku Czechosłowacji wraz z autorem artykułu kpt. Fularskim.

sportowców zagranicznych, jak również szerokie sfery publiczności, która tłumnie odwiedzała tor łuczny.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że z zawodami we Lwowie łączy się historyczny fakt powstania z inicjatywy Polski Międzynarodowej Federacji Łuczniczej, na prezesa której wybrano Polaka. Dowodzi to, iż zaczynamy występować na terenie międzynarodowym również jako organizatorzy sportu.

Jeżeli bilans łucznictwa w okresie ubiegłym wypadł tak dodatnio, należy to przypisać przedewszystkiem Komitetowi Zawodów, który zdecydował się wprowadzić do programu zawodów — łucznictwo.

Należy tylko wyrazić żal, że wśród zawodników łuczniczych było stosunkowo mało członków Związku Strzeleckiego, który ten nowy, rycerski sport otacza szczególną opieką.

M. Fularski.

Na linotypie i fali radjowej

KORZYŚCI RACJONALIZACJI PRACY

Czyli 4563 sposoby rozmiany złotówki

Dzieje się często zgoła inaczej, aniżeli to sobie przedtem wyobrazimy. A w takich wypadkach mówimy zwykle o niespodziankach. Są dobre i są złe niespodzianki. Złą niespodzianką jest naprzykład, gdy ktoś spodziewa się przekazu pieniężnego na 1000 złotych, a zamiast listonosza-szczęścionosza zjawia się ponura postać komornika. Dobra spotka nas niespodzianka, kiedy z rozpaczą oczekujemy nadejścia komornika, a zamiast niego przybywa posłaniec z kolektury loterji z miłą wieścią, że wygraliśmy 100.000 złotych.

Taką dobrą, naprawdę miłą niespodziankę przeżywała ostatnio Redakcja „Strzelca". Wprawdzie nikt z członków Redakcji nie wygrał na loterji, jako że los jest ślepy i nie wie, kto jest naprawdę godzien uśmiechu fortuny, zato jednak sympatyczni Czytelnicy, kochani Obywatele Strzelcy obdarzyli nas blisko 100.000 złotóweczkami sumiennie na setkach arkuszy papieru rozmienionemi na drobne. Każdy skąpiec, bawiący się codziennie szkatułą napełnioną monetami, pozazdrościłby nam tej przyjemności.

Przejdźmy jednak do samej sprawy:

Trzeba odrazu zdradzić tę tajemnicę, że na wysokości krzeseł redakcyjnych nikt nie spodziewał się, iż ktokolwiek z zawodników Wielkiego Konkursu Rozrywkowego dotrze do rekordowej liczby 4563 sposobów rozmiany złotego. 200, 300, może nawet 500 sposobów — sądzono — nadeślą Obywatele, razem nie zbierze się zapewne nawet 5000. Stało się tymczasem zgoła inaczej. Do ataku na Redakcję „Strzelca" wyruszyła dosłownie cała lawina papierowych dowodów wytrwałości i pracowitości strzeleckiego rodu. Z wszystkich krańców Rzeczypospolitej nadchodziły rozwiązania, nawet z obczyzny odezwał się gromki głos Polaka, uczestnika Konkursu. Stół redakcyjny tonął poprostu pod nawałem materjału konkursowego, a cienkie jego nóżki uginały się pod nadmiarem ciężaru, grożąc załamaniem. Materjał konkursowy przedstawiał się tak imponująco, że kwestja dokładnego przestudjowania go nastręczała poważne trudności. Ostatecznie wszyscy zgodzili się jednogłośnie, wbrew mojej opinji, że opracowaniem tego materjału zająć się powinienem — ja. I oto przypadła mi w udziale miła, lecz jakże mozolna praca przejrzenia przeszło 70.000 rozwiązań! Zabrałem się do „roboty", zawezwawszy na pomoc wszystkie dobre duchy genjalnych matematyków i rachmistrzów i oto mogę się podzielić wrażeniami z tej niezwykłej podróży po morzu liczb.

Przedewszystkiem, rzecz najbardziej znamienna, wśród uczestników konkursu wysunęli się na pierwszy plan ci, co potrafili sobie wymyślić najlepszy system pracy. Pozornie wydaje się, że do takiego wypisania sposobów rozmienienia złotówki należy poprostu usiąść przy biurku, lub choćby przy pierwszym lepszym stole i zacząć pisać na chybił trafił. Oczywiście w ten sposób można trafić, ale nie do celu. W miarę, jak wzrasta ilość rozwiązań, coraz trudniej jest stwierdzić jakie rozwiązania już były. W wypadku naszego zadania konkursowego, jak przy każdej pracy można było stwierdzić, że jedynie racjonalna metoda doprowadza do rozwiązania problemu.

Rzec można, że konkurs poprostu stał się jednym jeszcze, nowym dowodem słuszności zasady naukowej metody pracy, tej samej zasady, która od lat kilku w Ameryce zyskała sobie ogólne uznanie oraz zastosowanie i której Stany Zjednoczone zawdzięczają w wielkim stopniu swe bogactwo. Nie wystarczy wykonać pracę jak najsumienniej i jak najlepiej, trzeba jeszcze dbać o to, aby rozwiązać zadanie w sposób możliwie najmniej uciążliwy, z najmniejszym wysiłkiem, a równocześnie jak najprędzej. A w tym właśnie celu, zanim zabierzemy się do pracy, zawsze rozważyć powinniśmy, jakim sposobem wykonać zadanie. Przy naszem zadaniu nasuwały się zgóry dwa zasadnicze schematy rozwiązania. Można było po pierwsze rozpocząć od najmniejszych monet jedno i dwu-groszówek, ustalić wszystkie możliwości rozmiany złotówki, a następnie wprowadzać coraz to grubsze monety, aż do pięćdziesięcio-groszówek i złotówki włącznie. Albo też można było postąpić odwrotnie, rozpocząć od „grubych" monet, a kończyć na najmniejszych. Uczestnicy Konkursu z mniejszem, względnie większem powodzeniem trzymali się przeważnie metody pierwszej. W każdym atoli wypadku zawsze oczywiście ilość sposobów musiała wypaść identyczna, a mianowicie — 4563. Nadeszły wprawdzie rozwiązania podające pozornie większą ilość. W wypadkach tych nastąpiły oczywiście niedostrzeżone powtarzania.

A teraz słów kilka o wrażeniach ogólnych na tle nadesłanych prac konkursowych!

Patrząc na te zeszyty i bruljony zapełnione liczbami, nie można się nie poddać uczuciu zdumienia i głębokiego podziwu dla ogromu trudu oraz dla dziwnego, stalowego wprost uporu i wysiłku woli. który przez szereg godzin przykuwał uczestników Konkursu do stołu pracy. Naogół utrzymuje się wśród nas przekonanie, że my, Polacy, zdobyć się umiemy tylko na tak zwany „ogień słomiany", dużo mamy niby zapału, jeszcze więcej entuzjazmu, ale brak nam wytrwałości. Konkurs nasz udowodnił, że jednak tak nie jest. Znaleźli się Obywatele, którzy nie zawahali się z prostej zabawy uczynić rzetelną pracę i postanowili zdobyć rekord. Jest to objaw niesłychanie pocieszający, objaw, który równocześnie udowadnia, że naród polski kryje w sobie wiele sił duchowych. szczególnie zdatnych do stworzenia kadr doskonałych uczonych. Ci bowiem, którzy podjęli się trudów Konkursu przeżyli emocje podobne zupełnie do przeżyć uczonych, pracujących w laboratorjach. Praca naukowa jest bowiem niezmiernie mozolna i to właśnie z tego powodu, że wymaga dużo, bardzo dużo cierpliwości. Trzeba często powtarzać setki, a nawet tysiące razy jedno i to samo doświadczenie, medyk zabija często tysiące szczurów, kotów, psów i świnek morskich, zanim z całokształtu tych eksperymentów wyłoni się wreszcie gotowy i ścisły wynik — nowa doniosła prawda naukowa.

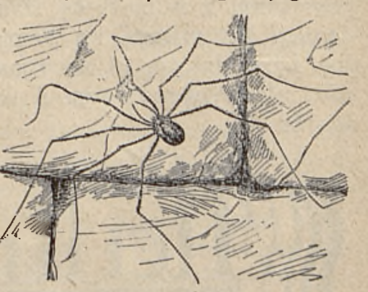
Konkurs nasz, acz zasadniczo łatwy i mało skomplikowany, był właśnie doskonałą szkołą iście benedyktyńskiej cierpliwości, która cechować musi każdego naukowca. Sama cierpliwość i siła woli oczywiście nie wystarczy przy pracy naukowej, trzeba jeszcze rozporządzać wielkim zasobem wiadomości. Śmiem jednak twierdzić, że więcej naogół znaczy wytrwałość, niż ów konieczny zasób wiedzy.

Jeszcze jedna nasuwa się uwaga przy oglądaniu nadesłanych prac. Zauważyłem niektóre pisane ręką niewprawną, najwidoczniej zupełnie nieprzyzwyczajoną do pracy piórem. Przyznam się, że te właśnie prace szczególnie mnie wzruszyły. Chciałoby się uścisnąć serdecznie te ciężkie, spracowane dłonie wykuwające pracą fizyczną spiżową przyszłość naszej Rzeczypospolitej, owe dłonie należące do tych nieugiętych rycerzy, którzy mimo trudnych warunków bytu dość sił znajdują w sobie, by poza pracą zawodową oddawać się rozrywkom umysłowym i zapomocą tej lekkiej gimnastyki ducha kształcić się i rozszerzać widnokręgi swego umysłu.

Dr. Feliks Burdecki.

Czy wiecie że

...w walce z pluskwami najlepszymi naszymi sprzymierzeńcami są pająki. Ostatnio podała prasa stołeczna wiadomość, że Wydział Higjeny Magistratu miasta Warszawy hoduje obecnie specjalny gatunek pająków, przez uczonych zwany Thanatos flavidus, gatunek, sprowadzony z Grecji odznaczający się niezwykle intensywną działalnością w pożeraniu pluskiew. Inicjatywie tej należy się szczere uznanie. Nadmienić jednak należy, że również w naszych okolicach istnieje gatunek pająków, które skutecznie walczą z pluskwami. Jest to tak zwany Phalagium opilio, którego łatwo można poznać po długich jego nogach.



Każdy taki pająk zjada sobie codziennie kilkadziesiąt pluskiew, a ponieważ rozrodczość pająków dorównuje rozrodczości pluskiew, już w ciągu kilku tygodni po zjawieniu się pająków, nawet w najbardziej zapluskwionych mieszkaniach niema śladu wstrętnych, krwiożerczych owadów. W dodatku pająki te nie nadużywają naszej gościnności, gdyż spełniwszy swe zadanie same usuwają się z domu, względnie hołdując zasadom kanibalizmu pożerają się nawzajem — silniejszy słabszego. Dla zwabienia tych pająków należy gromadki kamyszków umieścić na lub w pobliżu poręczy okna i jesienną porą zostawić okna otwarte. Phalagium opilio przybywa wtedy bardzo często z zewnątrz, szukając widocznie schronienia przed chłodem jesiennych nocy i niebawem rozpoczyna łowy, trwające przez noc. W dzień zaś małe zwierzątko chowa się w jakiejkolwiek szparze.

...jakość stali można określić z iskier — z niej wykrzesanych. Barwa i kształt iskier zależy od składu chemicznego stopy. Nikiel i chrom stanowiące główny dodatek do zasadniczego składnika żelaza w zależności od procentualnej zawartości wywołują rozmaite zabarwienie.



Zupełnie inaczej ustalić można zawartość węgla w stali, bowiem węgiel zdradza swoją obecność w samym kształcie iskry. Im bardziej rozgałęziona jest iskra, tem więcej znajduje się węgla w stali.

...na półwyspie Florydy istnieje rzadki gatunek figi, który botanicy słusznie nazywają figą dusicielem. Dziwne są koleje losu tego niezwykłego okazu świata roślinnego. Nasiono jego musi się dostać na gałęź obcego drzewa, by móc zakiełkować. Niebawem z nasiona wyrastają długie liny korzeni (często długości kilku metrów), docierają do powierzchni ziemi i tu następuje zakorzenienie się tych „powietrznych" przewodów, zasilających roślinę sokami ziemi. Po pewnym czasie nieszczęśliwe drzewo, które dało schronienie nasieniu figi - dusiciela zostaje otoczone lasem gęstych splotów korzeni i pozbawione całkowicie światła i pożywienia umiera powolną śmiercią przez uduszenie. Figa dusiciel tymczasem rośnie sobie spokojnie dalej, a po kilkunastu latach niema już śladu po pierwotnym gospodarzu. Ciekawy to obraz bezwzględnej i okrutnej walki o byt w świecie flory.

Notatnik

WALKA Z KRYZYSEM, prowadzona od wielu miesięcy przez rząd, a głównie przez ministra skarbu p. Jana Piłsudskiego, daje dobre rezultaty. Oczywiście te dobre rezultaty polegają na tem, że kryzys nie przybrał charakteru katastrofy, to znaczy, że uniknęliśmy stanu rzeczy, kiedy wszystko wali się na głowę i kiedy nie można już przewidzieć co przyniesie dzień następny. Jakkolwiek trudności życia państwa i obywateli są ogromne, panujemy nad sytuacją, mamy zawsze możność przygotować się na uderzenie każdego nowego ciosu, jakich i nam i całemu światu nie szczędzi kryzys obecny. Świat widzi ten olbrzymi, zorganizowany wysiłek Polski w walce z trudnościami ekonomicznemi, podziwia naszą wytrzymałość i zdolność obrony, nabiera głębokiego szacunku i zaufania do naszej ojczyzny. Nie dawniej jak przed paru dniami minister skarbu Francji, p. Flandin stwierdził publicznie, iż „Polska może być dumna z osiągniętych wyników w walce z kryzysem", którą prowadzi własnemi siłami, bez uciekania się o pomoc do innych państw. Wielkie i buńczuczne Niemcy stanęły nad brzegiem przepaści i musiały błagać Francję i St. Zjednoczone o ratunek, bez którego ich ruina finansowa była nieunikniona. Potężna Anglja musiała prosić te same potęgi finansowe o ratunek pod postacią olbrzymich transportów złota, potrzebnego dla uratowania angielskiego pieniądza. Polska walczy sama i walczy skutecznie. Świadczy to, że jesteśmy narodem dzielnym i rządnym, że mamy dobre rządy i dobrych obywateli.

* * *

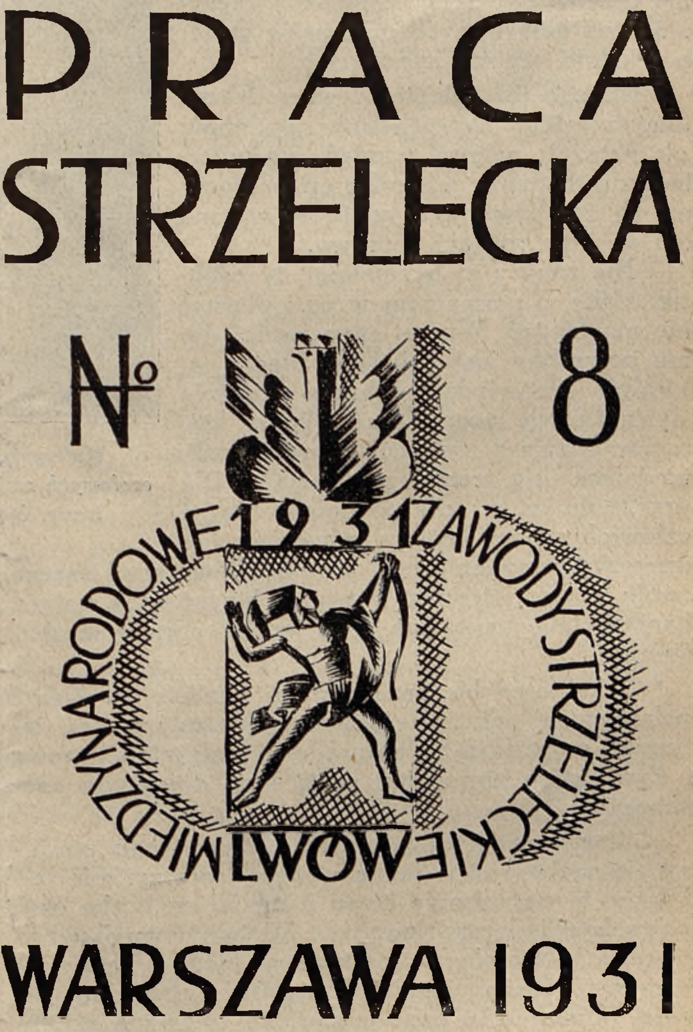
DLA ROLNIKÓW ZWŁASZCZA WAŻNĄ BĘDZIE WIADOMOŚĆ, że rząd opracował ustawę, upoważniającą ministra skarbu do ściągania zaległych podatków bezpośrednich w naturze, a więc w życie, pszenicy, jęczmieniu i ziemniakach. Jeśli więc który strzelec-gospodarz wiejski, jego ojciec, brat lub ktoś z rodziny zalega z podatkami, będzie mógł oszczędzić sobie zmartwień znalezienia pieniędzy na ten cel, ponieważ po wejściu w życie ustawy, o której mówimy, a co będzie ogłoszone w całem państwie, zapłaci zaległości naturaljami, a więc ziarnem lub ziemniakami. Będzie to dla niego dobrym interesem, ponieważ urzędy podatkowe przyjmować będą zboże i ziemniaki po cenach o 10 procent wyższych od miejscowych cen rynkowych.

* * *

DNIA 1 WRZEŚNIA, na rozkaz komunistycznej międzynarodówki w Moskwie, wszystkie komunistyczne partje w Europie miały wystąpić z publicznemi manifestacjami, by przerazić świat burżuazyjny swą potęgą. Moskwa łudziła się, że potrafi w ten sposób zagrozić państwom europejskim rewolucją i oczywiście wymusić na nich ustępstwa polityczne i finansowe dla państwa sowieckiego. W rzeczywistości okazało się, że wpływy bolszewizmu moskiewskiego w Europie są nieomal znikome. Jeśli chodzi o Polskę są one nawet dosłownie znikome. Partja komunistyczna nie zdołała zgromadzić godniejszych uwagi grup wyznawców i wyprowadzić ich na ulicę. Ruch komunistyczny nie ma u nas oparcia wśród mas robotniczych. Opiera się raczej na nielicznych zastępach wykolejonej i zdeklasowanej żydowskiej młodzieży miejskiej, zbuntowanej przeciw nędzy i gnuśności żydowskiego ghetta, w którem się urodziła, wychowała i dotychczas przeważnie żyje. W dniu 1 września komunistom nie udało się zorganizować w Polsce ani jednej manifestacji. Zabrakło wyznawców. W tej klęsce komunizmu w naszej Ojczyźnie ma zasługę również i „Związek Strzelecki". Organizując setki tysięcy młodzieży pod sztandarami strzeleckiemi, wychowując je w duchu ideologji Marszałka Piłsudskiego, krzewi on szeroko w społeczeństwie uświadomienie obywatelskie, a w ten sposób najskuteczniej walczy z propagandą komunistyczną. Pamiętajmy, że im więcej strzelców, tem mniej komunistów w Polsce.

* * *

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI PREZESA ś. p. TADEUSZA HOŁÓWKI, zamordowanego przez ukraińską organizację wojskową w Truskawcu, utworzony został w Warszawie specjalny Komitet, który zwrócił się do społeczeństwa z odezwą nawołującą do składania ofiar, „które pozwolą utrwalić pamięć ś. p. Tadeusza Hołówki". Z uwagi na piękno postaci Zmarłego, jego wielkie zasługi położone w walkach o wolność i około budowy Państwa Polskiego, Strzelcy winni, w miarę możności, przyczynić się do oddania hołdu ś. p. Tadeuszowi Hołówce. Wszelkie ofiary należy wpłacać do Pocztowej Kasy Oszczędności na konto czekowe Nr. 1666, lub przesyłać na ręce ob. Adama Skwarczyńskiego, Warszawa, Zamek, Kancelarja Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej.



Karta tytułowa sierpniowego numeru „Pracy Strzeleckiej", poświęconego strzeleckim mistrzostwom świata. Numer zawiera 140 stron druku oraz 100 ilustracyj w tekście i kosztuje tylko 1 zł. 50 gr.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

JESIENNE BIEGI NAPRZEŁAJ

Jesteśmy po okresie wielkich robót polnych, po okresie zawodów sportowych o większem nasileniu. Nadchodzi sezon jesienny. W sporcie następuje pewne porzucenie specjalizacji, z zaniechaniem ostrej formy treningu, koniecznego w okresie zawodów z równoczesnem przejściem do form zaprawy utrzymującej ciało w dobrej kondycji bez zbytniego wysiłku.

Formą tą najodpowiedniejszą na okres chłodny są terenowe biegi naprzełaj, doskonale kształtujące całe ciało z równoczesnem specjalnie dodatniem działaniem na serce i płuca, które to dwa organy najwięcej są przy biegach naprzełaj zatrudnione.

To też musimy być z natury zdrowi, my móc porywać się na uprawianie biegów naprzełaj, chociażby zaczynając od najkrótszych dystansów w odpowiednio regulowanem tempie

Dlatego też, jak przed wszystkiemi długotrwałemi ćwiczeniami (podobnie ak marsze) należy poddać się przed biegami badaniu lekarskiemu, mającemu na celu stwierdzić zdatność organizmu do tego rodzaju zaprawy.

Nie znaczy to bynajmniej, że osobnik słaby, o normalnem sercu i płucach nie ma biegać. Wprost przeciwnie! Jemu potrzebny jest najwięcej bieg, naturalnie odpowiednio dobrany odnośnie dystansu. Nie mogą biegać tylko ci, którzy wykazują z urodzenia pewne wady niedające się treningiem usunąć. Dla przykładu n. p. nie powinien biegać człowiek mający krótszą jedną nogę lub iksowate ustawienie nóg, bo może pogorszyć jeszcze swoje wady, natomiast powinien biegać ktoś mający bardzo słabo umięsione nogi, jednak normalnie zbudowane.

Jako teren biegów naprzełaj należy wybierać pola, ścieżki polne i leśne, drogi lepsze i gorsze, tereny z przeszkodami naturalnemi, jak płoty i rowy i t. p., które zawodnicy mogą brać dowolnym sposobem.

Start i meta, t. j. początek i koniec biegu, powinny się znajdować w jednem i tem samem miejscu Ułatwi to organizację biegu i zmniejszy liczbę osób potrzebnych do sędziowania. W tym wypadku wystarczy 3—4 osoby, by pokierować biegiem na starcie i mecie. Musimy już jednak w takim wypadku wierzyć w uczciwość zawodników, że trasy nie skrócą.

Trasę najlepiej wyznaczyć zdaleka widocznemi chorągiewkami z czerwonego lub białego papieru, umieszczając je w tych miejscach, gdzie można zmylić drogę.



St. Walerysiak, Łódź, jeden z czołowych zawodników Z. S. na trasie biegu naprzełaj.

Dystans biegu dla biegnących pierwszy raz nie powinien przenosić 3 kilometrów. Następnie po dwu względnie trzykrotnem powtórzeniu tego dystansu należy przejść do wyższego. Nie można tu określić dokładnie, jakie czasy są wymagane do zakwalifikowania się do biegania większych dystansów t. j. 4 czy 5 km., gdyż moglibyśmy również dobrze zacząć od 5 km., ale w mizernem tempie. Jako wytyczną można jedynie przyjąć, że czas 1 km. w biegu naprzełaj nieprzenoszący 4 minut jest bardzo dobry. Jeśli naturalnie warunki zmuszą niektórych strzelców do trenowania w trzewikach i spodniach, czas musi być gorszy.

Ponieważ biegi powinny się odbywać przynajmniej raz w tygodniu przez całą jesień, należy obliczenie wyników pozostawić na koniec sezonu biegowego.

Zasadniczo powinien biegać cały oddział, a komendant oddziału powinien bieg taki uważać za obowiązujące zajęcie. Celem nagrodzenia najlepszych biegaczy należy prowadzić ewidencję startujących i zapisywać za każdym razem ich wyniki. Nie potrzeba do tego jednak zegarka. Zegarek potrzebny jest jedynie kierującemu treningiem, jako sprawdzian osiąganych czasów. Kolejność tylko zadecyduje tu o wynikach.

Przykład obliczania w którym liczba porządkowa oznacza kolejność przybycia do mety: przy 12 startujących:

Bieg I. 1) Domaradzki 2) Sowiński 3) Jaśkiewicz 4) Sowa 5) Jeżewski 6) Bratkowski 7) Jarząbek 8) Migdał 9) Ponury 10) Kiełbik 11) Ropelewski 12) Kropelka.

Bieg II. 1) Jaśkiewicz 2) Sowa 3) Domaradzki 4) Jeżewski 5) Sowiński 6) Migdał 7) Jarząbek 8) Bratkowski 9) Ponury 10 Kropelka 11) Ropelewski 12) Kiełbik.

Bieg III. 1) Sowa 2) Domaradzki 3) Jaśkiewicz 4) Sowiński 5) Migdał 6) Jeżewski 7) Bratkowski 8) Ponury 9) Kropelka 10) Ropelewski 11) Jarząbek 12) Kiełbik.

Teraz sumujemy liczbę kolejności ze wszystkich trzech biegów i **najmniejsza suma** zadecyduje o zwycięstwie. Będziemy więc mieli: Zaczynając według kolejności pierwszego biegu: Domaradzki — 6 pkt. Sowiński — 11 pkt., Jaśkiewicz — 7 pkt., Sowa — 7 pkt., Jeżewski — 15 pkt., Bratkowski — 21 pkt., Jarząbek — 25 pkt., Migdał — 19 pkt., Ponury — 26

pkt., Kiełbik — 34 pkt., Ropelewski — 32 pkt., Kropelka — 31 pkt.

Jak z powyższego wynika wygrał Domaradzki, drugie miejsce przypada narówni Jaśkiewiczowi i Sowie za 7 pkt., o ile regulamin zawodów, który należy zgóry ustalić nie przewiduje innego rozwiązania. Możliwe jest bowiem albo rozlosowanie drugiej nagrody, albo uczynienie zastrzeżenia w regulaminie, że w razie równości miejsc o kolejności decyduje większa ilość lepszych miejsc, co w naszym przykładzie wyszłoby na korzyść Sowy, względnie rozegranie dodatkowego biegu. Musi to jednak być zgóry, jak powiedzieliśmy, ustalone.

Jak z tego widać, urządzenie biegu naprzełaj chociażby co niedzielę nie powinno być wielką trudnością dla oddziałów nawet słabo w sporcie zaawansowanych. Biegów takich należałoby na jesieni w razie sprzyjających warunków urządzić przynajmniej sześć.

Należy przytem uważać, by w porę chłodniejsza po biegu należycie się ubrać i nie siedzieć oraz nie stać w miejscu, ale chodzić aż do zupełnego wyrównania oddechu, względnie udać się natychmiast do domu, wymyć wystałą wodą z małą domieszką octu i ciepło ubrać.

Przed biegiem przynamniej na 2 godziny nic cięższego nie jeść, po biegu przynajmiej 1 godzinę.

M. K.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

SPOTKANIE LEKKOATLETYCZNE POLSKA — ITALJA. W Poznaniu na stadjonie miejskim odbyło się ub. niedzieli spotkanie lekkoatletyczne Polska — Italja zakończone zwycięstwem gości w stosunku 73:69. Był to drugi mecz rozegrany z Włochami, z których pierwszy rozegrany przed 3 laty w Rzymie skończył się również naszą przegraną. Zaznaczyć wypada, że nasze sfery sportowe spodziewały się nawet zwycięstwa, wisiało ono zresztą do ostatniej chwili na włosku, jedynie niepowodzenie w sztafecie 4 x 400 m. pozbawiło nas puharu króla Emanuela, który poraz drugi Włosi powieźli do siebie. Po pięknem zwycięstwie dnia pierwszego w stosunku 37:33, dzień drugi toczył się pod znakiem ustawicznej walki o każdy niemal punkt. Kilkakrotnie wyniki wyrównywały się i do ostatniej chwili nie wiadomo było kto z placu zejdzie zwycięzcą. Publiczność poznańska w liczbie 10.000 gorący brała udział w zawodach, oklaskując swoich i nie szczędząc uznania doskonałym wynikom przeciwników. Zwycię two nasze zostało pogrzebane słabemi wynikami skoku wdal. Mimo to przed sztafetą 4 x 400 m. punkty się wyrównują i oba państwa mają po 65 pkt. Sztafeta — nasza ostatnia nadzieja — zawodzi. Włosi pierwsi przerywają taśmę. Zostaliśmy pokonani. O poziomie zawodów świadczy pobicie trzech dotychczasowych rekordów polskich, a to *w kuli przez Heliasza (Warta) 14.66 m., w oszczepie przez Mikruta 60.22 m., oraz w 400 m. przez Biniakowskiego 49.6 sek.* O poziomie naszych nowych rekordów i niektórych wynikach nawet nie rekordowy świadczy fakt, że na meczu lekkoatletycznym dwu potęg sportowych Europy: Niemiec i Francji, rozegranym w niedzielę w Paryżu bieg 1500 m. wygrał znany biegacz Ladoumeg w czasie 4:00:6, gdy natomiast nasz Kusociński bez specjalnej konkurencji przebiegł w 3:59:8, 400 m. przebiegniętego w czasie naszego rekordu, oszczepem rzucono o kilkanaście cm. mniej, w kuli o 23 cm. więcej, tak że z naszemi niektóremi wynikami możemy się już zagranicą nie powstydzić!

SPOTKANIA PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO LIGI. W spotkaniach ligowych ostatniej niedzieli mamy do zanotowania następujące wyniki: Czarni — Wisła 1:2, Pogoń — Warszawianka 3:1, Warta — Garbarnia 2:2, Ł. K. S. — Ruch 4:0. Na czele tabelki pozostaje nadal Garbarnia. Następne miejsca zajmują: Wisła, Pogoń, Legja, Warta, Ł. K. S., Polonia, Ruch, Cracovia, Warszawianka, Czarni, Lechja.

ZAWODY SPORTOWE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO I PODOKRĘGU SLĄSKIEGO

Górą okręg krakowski! Pierwszy to okręg, który zdobył się na urządzenie zawodów sportowych w obecnym sezonie. Podobno jakieś dobre wyniki osiągnięto w zawodach okręgu grodzieńskiego w Białymstoku, ale o tem narazie nie wiemy. Kraków urządził właściwie zawody korespondencyjne, bo w dwu ośrodkach t. j. w siedzibie okręgu i podokręgu w Katowicach.

W zawodach tych brały udział zespoły powiatowe: Będzin, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Katowice, Kraków, Limanowa, Oświęcim, Pszczyna, Tarnów, w łącznej liczbie 134 zawodników i 11 zawodniczek.

W ogólnej punktacji zespołowej osiągnęli: 1 miejsce — Kraków — 72 pkt., 2. Będzin — Sosnowiec 58 p., 3. Oświęcim 44 p., 4. Pszczyna 40 p., 5. Tarnów — 36 p., 6. Brzesko 34 p., 7. Katowice 28 p., 8. Limanowa 13 p., 9. Chrzanów 12 p., 10. Bochnia 5 p.

W zawodach indywidualnych osiągnięto w konkurencji strzelców: *bieg 100 m.* 1) Hetper J. (Kraków) 12.1 sek., 2) Piwek J. (Będzin) 12.1 sek., 3) Kost P. (Pszczyna) 12.1 sek. *bieg 800 m.* 1) Karch B. (Będzin) 2:7.1 min., 2) Bieda L. (Kraków) 2:12.0 min., 3) Hetper J. (Kraków) 2:16.0 min. *bieg 3000 m.* 1) Bieda J. (Kraków) 9:45.6 min., 2) Michalik W. (Kraków) 9:50.2 min., 3) Szlaga B. (Kraków) 9:58.6 min. *skok wzwyż* — Hetper W. (Kraków) 155 cm., 2) Kozak Z. (Będzin) 151 cm., 3) Borys T. (Katowice) 146.5 cm.; *skok wdal* — 1) Kozak Z. (Będzin) 544 cm., 2) Piwek J. (Będzin) 528 cm., 3) Nowara Z. (Będzin) 520 cm.; *skok o tyczce* — 1) Hetper W. (Kraków) 295 cm., 2) Kost A. (Oświęcim) 250 cm., 3) Piwek J. (Będzin) 250 cm.; *rzut oszczepem* — 1) Karch B. (Będzin) 42.71 m., 2) Biernacki B. (Będzin) 39.36 m., 3) Szendera P. (Katowice) 36.09 m.; *pchnięcie kulą* — 1) Hetper J. (Kraków) 9.53 m., 2) Fajfer J. (Oświęcim) 9.05 m., 3) Hetper W. (Kraków) 9.04 m. *bieg 4 x 100 m.* — 1) Powiat Kraków 50.4 sek., 2) powiat Pszczyna, 3) powiat Katowice; *pływanie 50 m.* — 1) Cetera J. (Kraków) 39.4 sek., 2) Tempel R. (Kraków) 40 sek., 3) Bielenin 14 (Oświęcim) 46.5 sek.

W konkurencji strzelczyń: *bieg 60 m.* — 1) Gallotówna E. (Będzin) 9.1 sek., 2) Sokołowska W. (Będzin) 9.5 sek., 3) Singerówna (Kraków) 9.7 sek.; *skok wdal* — 1) Czulakówna St. (Kraków) 420 cm., 2) Gallotówna E. (Będzin) 406 cm., 3) Sokołowska W. (Będzin) 405 cm.; *rzut dyskiem* — 1) Singerówna (Kraków) 25,49 m., 2) Gallotówna E. (Będzin), 3) Górecka M. (Będzin).

Nagrodę przechodnią za największą ilość punktów zdobył powiat Kraków.

Gry sportowe strzelców: *Koszykówka* — I m — pow. Chrzanów, II m. — pow. Tarnów, III m. — pow. Pszczyna *Siatkówka* I m. — Kraków, II m. — Tarnów, III m. — Chrzanów.

Zwycięzcy otrzymali żetony pamiątkowe. Powiaty dyplomy uczestnictwa.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

SPORT W SZEREGACH STRZELECKICH

W KATOWICACH odbył się w dniu 6 sierpnia b. r „Marsz Zjednoczenia Ziem Polskich" na przestrzeni Słupna — Katowice. Długość trasy wynosiła 15 km Na start zgłosiło się 11 drużyn. Do mety przybyło 8 drużyn Drużyny przybyły do mety w następującej kolejności: 1 — drużyna 3 p. s. p. Bielsko, w czasie 1.45, 14, 2 — 73 p. p. Katowice w czasie 1.48,15, 3 — Kol. P. W. Katowice, w czasie 1.49, 39, 4 — Zw. Powstańców Śląskich Siemianowice w czasie 1.59, 13, 5 — Zw. Strzel. Król - Huta w czasie 1.59,40, 6 — Zw. Strzel. Mikołów, w czasie 2.02,36, 7 — 75 p. p. Rybnik w czasie 2.08,38, oraz 8 — Z S. Katowice I. w czasie 2.09, 20. Na mecie w Katowicach przy gmachu województwa śląskiego nastąpiło wręczenie puharu zwycięskiej drużynie przez p. wojewodę dr. Grażyńskiego przy dźwiękach orkiestry wojskowej, poczem odbył się capstrzyk. Kierownictwo marszu spoczywało w rękach Komendy Podokręgu Związku Strzeleckiego. Zainteresowanie ze strony społeczeństwa duże, o czem świadczyło oczekiwanie licznie zebranego społeczeństwa na drużyny na trasie i na mecie. Drużyny Związku Strzeleckiego składały się wyłącznie z młodzieży przedpoborowej, pozostałe — z zawodników poborowych względnie z wysłużonych żołnierzy.

ŚWIĘTA STRZELECKIE

W RUDNIKU n/Sanem urządzono staraniem kom. pow. Z. S. w Nisku i przy współudziale zarządu Z. S. w Rudniku n/S. „Dzień Strzelca" ku uczczeniu rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej. O godz. 9 rano zebrały się oddziały Z. S. męskie i żeńskie z Niska, Rudnika i Ulanowa na rynku w Rudniku poczem pomaszerowały do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Po nabożeństwie powróciły na rynek, gdzie starosta pow. p. Adam Chitry odebrał raport i dokonał przeglądu oddziałów. Przed frontem na trybunie stanął prezes zarządu powiatowego Z. S. i były oficer legjonów ob. Juljan Gazda, który za chwilę miał być udekorowany srebrnym krzyżem zasługi. Przed ceremonją dekorowania przemówił ob. Wojtaś, podkreślając w serdecznych słowach działalność ob. Gazdy i nawiązując do rocznicy Pierwszej Kadrowej. Następnie p. starosta po krótkiem przemówieniu dokonał dekoracji. Padła komenda „prezentuj broń" — i orkiestra zagrała hymn państwowy — poczem nastała chwila serdecznych powinszowań. Podniosłą uroczystość zaszczycił obecnością ks. prałat Lasocki, liczne grono przyjaciół Prezesa, mieszczaństwo i ludność okoliczna. Po dekoracji odbyła się defilada, zaś o 11 g. mieszczaństwo podejmowało zaproszonych gości śniadaniem. O g. 12 odbyła się uroczysta akademja w Domu Oświatowym. O godz. 16 odbył się wielki festyn i zawody marszowe drużyn strzeleckich na trasie 14 km. z samodzielną przeprawą przez San. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna oddziału Rudnik — drugie oddziału Nisko. Strzelczynie zgotowały zwycięzcom niespodziankę, zasypując ich deszczem świeżych kwiatów. Zebrane tłumy publiczności patrzyły z zainteresowaniem na imprezę marszową i dały wyraz zadowoleniu, że i strzelczynie przyczyniły się do uświetlenia chwili. Jeszcze więcej poklasku zyskały strzelczynie, gdy, jako troskliwe gospodynie zajęły się wydawaniem obiadu strzelcom. Na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa taneczna w Domu Oświat., a nasza szara brać strzelecka wesoło hulała do późna w nocy.

Marja Zawieruszyna

* * *

W KOŁODENCE, pow. rówieńskiego odbyło się w dniu 23 sierpnia b. r. święto oddziału Związku Strzeleckiego o następującym programie: nabożeństwo, przyrzeczenie strzeleckie oddziału Kołodenka, wydanie legitymacyj, zawody sportowe, zabawa taneczna, loterja fantowa i strzelnica. Nabożeństwo odprawił oraz okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dziekan Syrewicz. Następnie komendant powiatowy Z. S. w swem okolicznościowem przemówieniu podkreślił ważność i znaczenie przyrzeczenia strzeleckiego, poczem złożyło ślubowanie 30 strzelców miejscowego oddziału. Na zakończenie komendant powiatowy wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, przyczem orkiestra 26 Baonu K. P. O. odegrała „Hymn Narodowy" i „Pierwszą Brygadę". Zawody sportowe i lekko - atletyczne zostały przeprowadzone przez referenta wychowania fizycznego ob. prof. Nowosielskiego. Ćwiczenia pokazowe przy użyciu petard, zasłon dymnych i ślepej amunicji przeprowadził komendant oddziału pod kierownictwem komendanta p. w. i w. f. kpt Borowskiego. Zawody sportowe oraz ćwiczenia pokazowe wywarły na obecnych bardzo dodatnie wrażenie. Po przerwie obiadowej odbyła się zabawa taneczna na forcie, loterja fantowa i strzelnica, cieszące się dużą frekwencją. Bawiono się ochoczo do późna. Należy zaznaczyć, iż oddział Z. S. w Kołodence, niedawno zorganizowany, rozwija się w szybkiem tempie, zdobył warunki do pracy kulturalno-oświatowej i wyszkoleniowej p. w. oraz posiada świetlicę, w której prowadzone są prace kulturalno-oświatowe i wyszkoleniowe p. w.

A. Rudziński.



Oddział strzelecki garnizonu Kraków z ref. wyszkoleniowym ob. por. Staszkiewiczem — na placu ćwiczeń.

NOWE ODDZIAŁY

W ISTEBNEJ na Zaolziu odbyło się zebranie w sprawie założenia oddziałów Związku Strzeleckiego w Istebnej i Koniakowie przy udziale bardzo licznych przedstawicieli ludności góralskiej obu gmin, członków wydziałów gminnych z wójtami na czele, nauczycielstwa i miejscowych działaczy. Zebraniu przewodniczył ob. Małysz z Istebnej. Po wygłoszeniu treściwego referatu o ideologji Związku Strzeleckiego przez prezesa Zarządu Powiatowego Z. S. ob. sędziego dr. Szrombę i po przemówieniu ob. rejenta dr. Kotasa rozwinęła się ożywiona dyskusja w kierunku potrzeby założenia „Strzelca" w obu powyższych gminach, w wyniku której uchwalono założyć oddziały Związku Strzeleckiego w Istebnej i Koniakowie i wybrano zarządy z ob. Małyszem jako prezesem oddziału Istebnej i ob. kierownikiem szkoły Lipowczanem, jako prezesem oddziału w Koniakowie na czele.



Oddział Warszawa — Ochota, o którym bliższe wiadomości znaleźć można w „Trybunie Czytelników", w czasie wizytacji przez Komendanta Okręgu i Obwodu.

PRACA W ODDZIAŁACH

W WARSZAWIE zarząd oddziału strzeleckiego „Grochów", mając na uwadze jaknajintensywniejszy rozwój organizacji strzeleckiej na Grochowie oraz pogłębienie ideologji strzeleckiej wśród swych członków, przystąpił do zmontowania przy oddziale sekcji wychowania obywatelskiego. Ostatnio odbyło się pod przewodnictwem prezesa oddziału ppłk. A. Stolarskiego zebranie członków sekcji, którą zorganizował inspektor szkolny, ob. Franciszek Kubiak. Na zebraniu jednogłośnie przyjęto program, obejmujący cykl wykładów na cały rok do końca czerwca 1932 r. Doskonały program wykładów, popartych przezroczami uprzystępni niewątpliwie opracowanie materjału przez chętnych słuchaczy. Osoby prelegentów, znanych jako ludzi nauki, wiedzy i długoletnich pracowników społecznych, dają rękojmię, że wykłady te stać będą na wysokości zadania i że przyczynią się one w poważnym stopniu do uspołecznienia szerokich rzesz szarej braci strzeleckiej.

Wykłady odbywają się w środę w świetlicy oddziału przy ulicy Terespolskiej punktualnie od godz. 19 — 20 m. 45. z tem, że wykład każdy obejmie dwie 45-ciominutowe godziny z różnych zakresów, przy udziale dwóch prelegentów w ciągu jednego wieczoru. Współudział w pracy oświatowej oddziału w charakterze wykładowców przyjęli ob. ob.: dr J. Lubczyński, insp. F. Kubiak, Szef Sanitarny oddziału dr. T. Zwoliński, dyr. J. Mroczkowski, prof. J. Zarzycki, J. Poliński, E. Stelmach, St. Latowiec i prof. H. Maletti.

* * *

Z GISZOWCA na Górnym Śląsku otrzymujemy następujący list: Naprawdę jest mi wstyd, że Szan. Redakcja „Strzelca" apeluje do Oddziałów Z. S., by pisały o pracy Z. S. i że inne dzielnice Polski odezwały się na apel, natomiast Z. S. na G. Śląsku dalej milczy. Przecież G. Śląsk kocha Polskę a strzelcy tutaj są i nawet b. dużo, bo kilkadziesiąt tysięcy. Dziwi mnie to bardzo, że żaden z pośród tej liczby nic nie pisze. A przecież abonuje się „Strzelca", gdyż nawet oddział Katowice otrzymał pochwałę pod tym względem od kom. powiatu Katowice Z. S. Może i oddział Giszowiec też się wyróżni, bo jako najmłodszy na Gór. Śląsku najpierwszy z Gór. Śląska zrozumiał apel Redakcji „Strzelec" i już pisze i zaprasza wszystkie oddziały, by jak najwięcej pisały, by pokazały, że na Gór. Śląsku jest Strzelec. Oddział Giszowiec założony został 8. III. b. r. i liczy obecnie 47 członków. Mimo walk z nierozumiejącemi idei Zw. Strzel. oddział rozwija się b. pomyślnie i praca idzie sprawnie. Oddział Giszowiec urządza konkursowe strzelanie z wiatrówek w Giszowcu, począwszy od 13. 9. do 18 10. b. r. odegra również przedstawienie p. t. „Tragiczny Odlew Dzwonu" w dniu 4. 10 b. r. O dalszej pracy napiszę później. Dalej więc strzelcy zasypmy Redakcję „Strzelca" korespondencjami i fotografjami o naszej pracy, nie wystarczy abonować, czytać, ale trzeba i pisać do swojego pisma.

Józef Socha.

* * *

W ŻELECHOWIE, pow. garwolińskiego od wiosny r. b. z dawnego oddziału p. w. został sformowany oddział Strzelca liczący obecnie 80 strzelców. Dzięki niestrudzonej energji prezesa ob. Ludwika Pudło, burmistrza miasta i z pomocą finansową Stow. Rezerwistów wszyscy strzelcy zostali umundurowani i spłacają w miarę możności koszt umundurowania (drelichy z czapką 18.20 gr.) ratami. Ćwiczenia co niedziela prowadzone są przez 3 wyszkolonych instruktorów pod nadzorem komendanta oddziału por. rez. Kaz. Szulca. Świetlica za poparciem finansowem Wydziału Pow. prowadzona jest przez nauczyciela, ob. Bol. Osłę. Niestety musimy skonstatować obecność w mieście czynników dla Strzelca nieprzychylnych, jak to zaznaczali niejednokrotnie na łamach naszego pisma koledzy. Jako przykład podamy, że w dniu święta w. f. i p. w. prosiliśmy miejscowego Dziekana o okolicznościowe przemówienie po nabożeństwie — niestety bez rezultatu.

K. Szulc.

* * *

W MIZOCZU, pow. Zdołbunów istnieje oddział strzelecki, o którym tak pisze komendant powiatu: „Podczas inspekcji oddziałów strzeleckich pow. Zdołbunów przybyłem do oddziału Mizocz, gdzie zastałem doskonale urządzoną świetlicę, zaopatrzoną w bibljotekę, radjo, moc pism oraz gier świetlicowych. Oddział ten znajduje się na wschodnich krańcach Rzeczypospolitej, czynnych członków liczy mało, ale jest dobrze zdyscyplinowany, subordynacja na każdym kroku, można go śmiało postawić za wzór całemu powiatowi. W rozmowie ze strzelcami wyczułem, że mają doskonałe zrozumienie ideologji Zw. Strzel. i że to wszystko należy zawdzięczać prezesowi oddziału Stanisławowi Gresselowi i kompanijnemu ob. Marjanowi Malazcwi. Słyszałem rozmowę, że w przyszłym roku ma stanąć w Mizoczu własny dom strzelecki. Życzę pomyślności".

J. Prudowski.

NOWE ŚWIETLICE

W KRAKOWIE powstała nowa świetlica akademickiego oddziału strzeleckiego. Jedna ze strzelczyń - studentek opisuje słowami wierszowanemi, dlaczego nowa świetlica jest dla oddziału taka droga: Długich starań tajemnice nareszcie do

biegły kresu, i przeznaczono na świetlicę dla nas A. O Z. S.-a salę, gdzie z murów schorzałych tapetą nędzy obitych, tynk odlatywał skruszały, czaił się mrok ukryty. Dziś — czy poznajesz tę salę? dziś już weselej i jaśniej — przez jedną naszą myśl, przez jedno słowo: „stań się!" złotego słońca grot nagie ściany okował, odbił się siedmią barw tęczowych, świetlistych, jasnych, kolorowych. Groty rozpierzchły się po murze, Jak stado chmurek po lazurze pod zachód lub przed wschodem słońca, bo ono nam przysłało gońca... Już wiesz kto ściany pomalował? Kilka obrazków na ścianie, zawiesiła myśl złota, myśl o pracy i czynie! O czynie skąpanym w krwi pamięci owych dni, dni walki I-ej Brygady, gdy pod Mocarnym Duchem Legjony szły. Na czyn. — ofiarę z krwi. Pamiątce owych dni zbroczonych krwią i łzami wiszą obrazki na ścianie... To nasza po nich spuścizna, to duch żyjący wśród nas; droga nam krew i blizna i praca nasza wre; a gdy wydzwoni czas na stos do rzucim drew, sercami pieśń zatarga, pierwszymi staniem na zew strzelecka awangarda. jak niegdyś tak i dziś. I znów się spełni czyn — ten czyn — to On i my! My — Jego tajemnica... Już wiesz dlaczego nam drogą jest świetlica?

Irena Masłowska.

ZE SCENY STRZELECKIEJ

W RADOMSKU odbyła się staraniem oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego zabawa leśna nad Wartą. Mimo poczynionych licznych przygotowań, dużej reklamy, zapewnionej komunikacji autobusowej oraz sprzyjającej pogody, stwierdzić należy, że frekwencja gości była niewielka. Z przedstawicieli miejscowych władz i instytucyj zauważyliśmy: p. Mijasa inspektora szkol., p. kpt. Klimkowicza, zast kom. P. K. U., p dr. Niewiarowskiego, prezesa Związku Oficerów Rez., p. Żebrowskiego kier. rachuby Kasy Chorych, inż. Straubego oraz ob. Świtala, prezesa miejsc. Strzelca. Nastrój na zabawie naogół bardzo wesoły. Przy dźwiękach doborowej orkiestry odbywały się ochocze tańce w których młodzież żywo brała udział. Uczestnicy zabawy mieli do dyspozycji kąpiel rzeczną, plażę, oraz obficie zaopatrzony bufet. Zabawa ze względu na zapadający zmrok i brak światła elektrycznego skończyła się o godz. 21-szej.

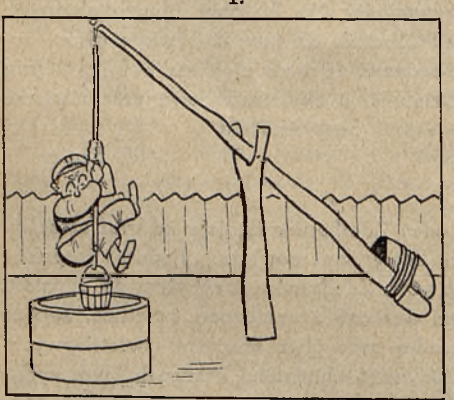
* * *

W NIEDŹWIEDZICACH Związek Strzelecki z Hancewicz odegrał w dn. 23 sierpnia b. r. przedstawienie, które wypadło nader pomyślnie. Sala zapełniona była widzami, ciekawymi strzeleckiej sztuki: „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć". W poszczególnych rolach występowali ob.ob. Henryk Krystman (kapral Szczapa), Edward Przewłocki (Moryc) Czesław Krystman (szofer), Kazimierz Przewłocki (kapelmistrz), Władysław Kozak (kapitan), Aniela Janczewska (Henia), Bronisława Majewska (Paraśka), Ola Klimowiczówna (żebraczka), Dasza Karpaczówna (wartowniczka). Należy podziękować wymienionym, którzy przybyli z innego województwa oraz powiatu i odegrali sztukę z bardzo pomyślnym wynikiem, za co byli nagrodzeni przez widzów hucznemi oklaskami. Dzień, w którym odbywało się przedstawienie oddziału z Hancewicz zostanie długo w naszej pamięci.

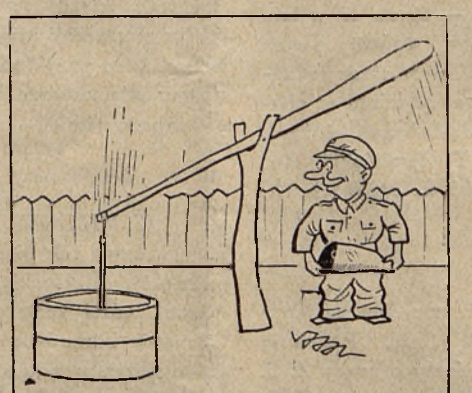
Władysław Swirepo.

KIEPSKA STUDNIA, CZYLI STRZELEC ANTEK SWĄD NIE JEST TAKIM NIEDOŁĘGĄ, ZA JAKIEGO GO UWAŻAJĄ

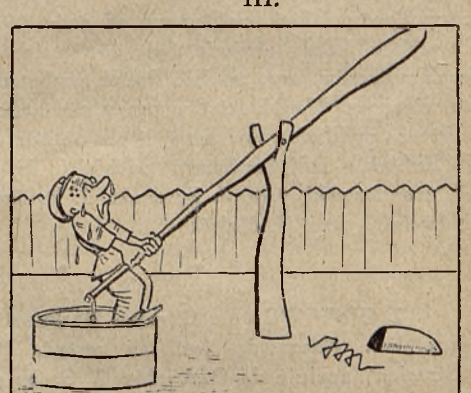
I.



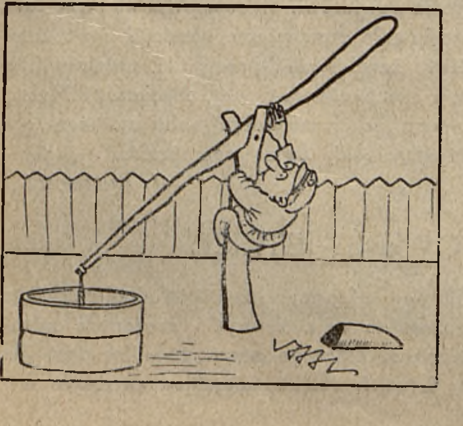
II.



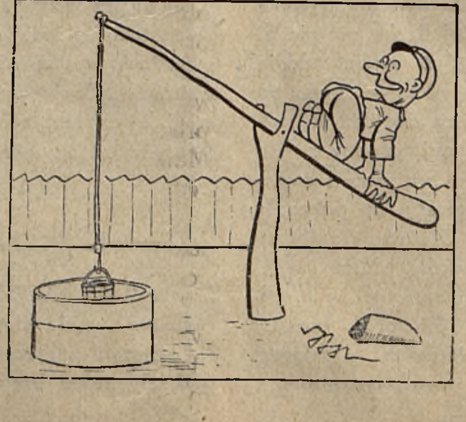
III.



IV.



V.



VI.



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE

W WIELKOPOLSCE MNOŻĄ SIĘ SIŁY STRZELECKIE

Stare miasto wielkopolskie, siedziba powiatu — Szamotuły, przeżywało dnia 13 b. m. podniosłą uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Strzeleckiego, ufundowanego przez Koła Przyjaciół Zw. Strz. z powiatu.

W uroczystości tej, która stała się jednem z najdonioślejszych wydarzeń lokalnych z ostatnich czasów, wzięło udział całe obywatelstwo polskie z powiatu i miasta.

Miasto Szamotuły przystroiło się w zieleń i chorągwie, przyczem na specjalne podkreślenie zasługuje gustowna dekoracja pomnika powstańca, przy którym odbyła się defilada.

Uroczystość odbyła się pod protektoratem Pana Wojewody R. Raczyńskiego i D-cy O. K. VII. gen. dyw. K. Dzierżanowskiego, który przebywając na urlopie, był reprezentowany przez gen. S. Zahorskiego.

Wspaniały przebieg uroczystości dowiódł niezbicie o silnem zakorzenieniu się Związku Strzel. na tutejszym terenie, pomimo, że początki pracy strzeleckiej w powiecie datują się od kilku zaledwie lat.

Pierwsze kroki organizacyjne zapoczątkowano w roku 1926 przez założenie oddziału Z. S. we Wronkach.

Po reorganizacji wewnętrzno - organizacyjnej Zw. Strzel. w r. 1929, którą przeprowadzono i u nas, praca przybrała na sile, czego dowodem jest fakt, że dziś powiat nasz liczy 30 oddz. Zw. Strzel., dwie świetlice i dwa liczne Koła Przyjaciół Z. S.

Uroczystość sama rozpoczęła się o godz. 6-ej pobudką licznie zgromadzonych strzelców z miasta i oddziałów Z. S. z powiatu. W uroczystości wzięły udział bratnie organizacje, wystawiając oddziały i poczty sztandarowe jak: Kolej P. W., Pocztowe P. W., hufiec gimnazj., P. W. kobiet, Federacja, Zw. Ofic. Rez., Stow. Rez. i b. Wojsk., i urzędn. więzienni z Wronek.

O godz. 10-ej w starym zamku odbyło się powitanie przybyłych na uroczystość przedstawicieli władz rządowych, wojskowych, samorządowych, społeczeństwa, oraz gości.

Zjechali się oni w bardzo wielkiej liczbie. Między inn. zauważyliśmy: p. wojewodę R. Raczyńskiego, którego powitał p. starosta Karpiński na granicy powiatu, p. gen. S. Zahorskiego, mjra Święcickiego, szefa szt. Z. S. z Warszawy, ppłk. dypl. Dżugaja, szefa sztabu D. O. K. VII., ppłk. Żongołłowicza, kpt. Orlicza, kmtda okr. VII Z. S., prof. dra Kurkiewicza, posła A. Ciszaka, kpt. Spychalskiego i wielu innych.

O godz. 11-ej na rynku ustawiły się w czworobok oddziały Z. S. oraz organizacje ze sztandarami. Tłumy publiczności zaległy chodniki i wolne miejsca. Raport z całości zdał gen. Zahorskiemu i p. wojewodzie przy dźwiękach marsza generalskiego por. rez. Horwath — kmdt powiatowy Z. S.

Po odebraniu raportu udano się do prastarej kolegjaty, która niejedne rycerskie poczty gościła w swych murach. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Cichy.

W czasie nabożeństwa jak i przy dalszych punktach programu krążył nad miastem samolot, wykonujący ewolucje, przyczyniając się do podniesienia uroczystości.

Po nabożeństwie udano się na rynek, gdzie odbył się akt przekazania sztandaru. Odpowiednie przemówienie przy wręczaniu wygłosił prezes Powiatowego Koła Przyj. Z. S. — radca Kurnatowski z Pożarowa, a znaczenie ideowe sztandaru dla członków Z. S. podkreślił mjr. Święcicki, który przekazał sztandar por. rez. Horwathowi. Po odebraniu sztandaru przez poczet — przedefilowano z nim przed frontem oddziałów przy dźwiękach hymnu narodowego.

Gwoździe pamiątkowe ufundowali m. in. I Marszałek Polski J. Piłsudski, Minister Spr. Wewn. Pieracki, gen. Górecki, wojew. Raczyński, gen. Dzierżanowski — dca Ok. VII., gen. Zahorski, star. Karpiński, burmistrz Bratkowski, pracownicy więzienni z Wronek, pocztowcy i inni.

Defilada odbyła się przed pomnikiem powstańca pod bramami triumfalnemi i wykazała wysoki poziom wyszkolenia i dziarską postawę strzelców.

O godz. 14-ej po defiladzie spożyto obiad żołnierski w sali p. Sundmanna dla gości, na dziedzińcu zaś kuchnie żołnierskie posiliły brać strzelecką.

Podczas obiadu wygłoszono cały szereg mów m. inn. przemawiali: woj. Raczyński, gen Zahorski, mjr. Święcicki, pułk. Dżugaj, kpt. Orlicz, por. Horwath i inni, wnosząc toasty na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i Marszałka J. Piłsudskiego.

Imponujący przebieg uroczystości przypisać należy zasłudze ofiarnych w pracy i pełnych poświęcenia organizatorów, Komitetu Obywatelskiego, władz powiatowych Z. S. oraz wydatnej pomocy, udzielonej przez władze samorząd., miejskie i wojsko.

Specjalne podziękowanie należy się inicjatorowi ufundowania sztandaru — por. rez. Horwathowi, prez. Madalińskiemu, prez. Kurnatowskiemu, por. Matuszewskiemu, adw. Wosikowi, inż. Kurpińskiemu, red. Kawalesowi i innym.

Z okazji uroczystości miejscowa „Gazeta Szamotulska" wydała specjalny numer całkowicie poświęcony upamiętnieniu dnia.

Niewątpliwie dzień ten przyczyni się wydatnie do wzmożonej pracy Z. S. w powiecie i udowodni wszystkim, że idea strzelecka znalazła u nas grunt pewny, trwały i rokujący wielkie nadzieje.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

ZAWIĄZANIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W KOSTRZYNIE POW. ŚRODA WLKP. Dnia 2 b. m. z inicjatywy obywatelstwa miasta Kostrzynia i prezesa powiatowego zarządu Towarzystwa Przyjaciół Z. S. ob. Chłapowskiego, odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaciół „Strzelca" w Kostrzyniu. Na zebranie przybyło kilkudziesięciu najpoważniejszych miejscowych obywateli, którzy po wysłuchaniu przemówienia p. Starosty Różankowskiego ob. ob. prezesa dr. Sikory i Chłapowskiego oraz referatu delegata Komendy Okręgu VII ob. ppor. Dąbrowskiego jednogłośnie zapisali się na członków Towarzystwa podkreślając, że będą starali się otaczać moralną opieką brać strzelecką i pomagali w ich pięknej pracy. Następnie odbyły się wybory do Zarządu miejscowego. Obradom przewodniczył p. Starosta Średzki. Nowemu zarządowi w pięknej pracy Szczęść Boże!

ZWIĄZEK STRZELECKI W POZNANIU mimo silnej nagonki ze strony niektórych czynników, Związek Strzelecki w Grodzie Przemysława zdobywa sobie z każdym rokiem uznanie i sympatję miejscowego społeczeństwa. Na terenie miasta stoł. Poznania, — które uważa dzisiejsza opozycja za swą twierdzę, — Związek Strzelecki z każdym dniem pomnaża szeregi tak ćwiczących, jak i przyjaciół Zw. Strzel. Dowodem tego są zorganizowane 16 oddziałów, w tem Koło Przyjaciół Z S., oddział akademicki, żeński oraz marynarzy. Oddział marynarzy w roku bieżącym w ogólno - polskim święcie w. f. i p. w. w Spale poraz pierwszy publicznie wystąpił i uzyskał pełne uznanie ze strony Głowy Państwa. W czasie letnim uprawia się w szeregach Z. S. sport strzelecki oraz wychowanie fizyczne — co także przynosi owoce w postaci licznie nadanych odznak strzeleckich oraz zwycięstw oddziału przedpoborowych w licznych zawodach marszowych. Ostatnio udział drużyny marszowej w tegorocznym „Marszu Szlakiem Kadrówki" zakończył się pięknym triumfem, gdyż drużyna poza nagrodami wędrownemi zdobyła mistrzostwo marszu w grupie licznie startujących zespołów p. w. z całej Polski.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE WŁADZ POWIATOWYCH ZW. STRZELECKIEGO W SZUBINIE. W czwartek dn. 19.VIII b. r odbyło się w Szubinie w sali Hotelu Centralnego zebranie organizacyjne powiatowych władz Związku Strzeleckiego. Zebranie zagaił w obecności 32 delegatów z powiatu szubińskiego ob. starosta powiatowy Dąbrowiecki, który następnie wygłosił krótkie przemówienie na temat organizacji oraz ideologji Związku Strzeleckiego. Po przemówieniu p. starosty przystąpiono do wyboru Zarządu Powiatowego, do którego wybrano jednogłośnie na prezesa ob. Starostę Dąbrowieckiego, I wiceprezesa ob. dr. Hipolita Walchowskiego, II wiceprezesa ob. Szulczewskiego St. ze Słupowa, sekretarzem ob. St. Strauchmana, skarbnikiem ob. dyr. Perla Józefa, ref. wych. obyw. ob. Dominika Sołtysika (rektora szkoły), ref. sport. ob. Edwarda Kaczmarka. Na kapelana powiatowego zaproponowano jednogłośnie ks. prob. Klemensa Zielińskiego z Szubina. Po odbytych wyborach wygłosił krótki referat organizacyjny ob. mjr Zglenicki, poczem omawiano sprawę organizacji biura powiatowego, którą oddano do załatwienia ściślejszemu zarządowi. Również omawiano sprawę zwołania w jaknajkrótszym czasie zebrania Koła Przyjaciół Zw. Strzel., co zapewni moralną opiekę i materjalną poszczególnym oddziałom Z. S. pow. szubińskiego.



Oddziały strzeleckie powiatu Nowy Tomyśl zgłoszone do konkursów p. r. oprócz kukurydzy uprawiają i buraki pastewne. Inspekcja pólka oddziału Nądnia przez p. Siuto dyr. szkoły roln., por. Olchowskiego, kmdta pow. Z. S. oraz ob. Musiała, opiekuna zespołów p. r. powiatu.



Wesołe zabawy strzelców poznańskich — boks w beczce.

ZJAZD DELEGATÓW POWIATOWYCH Z. S. W KOŹMINIE. Dn. 12 b. m. odbył się w Koźminie zjazd delegatów oddziałów Z. S. z powiatu, przy udziale całego zarządu powiatowego z prez. Magdzińskiem na czele. Na zjazd przybyli jako delegaci prezesi i komendanci z terenu. Jako delegat K-dy Okręgu VII Z. S. przybył kpt. rez. Jak Czapski, który wygłosił referat organizacyjny i podał wytyczne pracy na sezon zimowy. Pozatem odbyły się wybory nowego zarządu powiatowego, który pozostał bez zmian na dalszą kadencję. Zjazd wykazał pogłębienie pracy strzeleckiej w terenie, wzrost członków ćwiczących i pomyślny rozwój idei strzeleckiej. W najbliższym czasie komenda powiatowa Z. S. urządza uroczyste przyrzeczenie członków, które odbędzie się niezwykle uroczyście, jak świadczy ustalany obecnie program.

NOWOZORGANIZOWANY ODDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W WYCISŁOWIE. W niedzielę dnia 23 sierpnia b. r. odbyło się w Wycisłowie zebranie organizacyjne Związku Strzeleckiego, które zagaił pow. komendant ob. Hoffman, udzielając głosu pow. referentowi wych. obyw. ob. Walczakowi, który zaznajomił licznie zebranych z celami organizacji i jej pracami. W dłuższem przemówieniu prelegent wykazał, że Związek Strzelecki, jest jedyną organizacją, która prawdziwie pragnie dobra państwa, tworząc i dając mu obywateli, rozumiejących

swe zadania. Nie podoba się to wrogom Związku, chcącym za wszelką cenę podważyć jego autorytet i znaczenie. Usiłują więc ludziom wmówić, że Związek Strzelecki jest organizacją szkodliwą dla kraju. Lecz prawda zwycięża, ludzie na kłamstwach się poznali — dowodem tego imponujący zaiste rozwój Związku. Na członków zgłosiło się 49 obywateli, z pośród których wybrano Zarząd w osobach: prezesa ob. Snelę, sekretarza ob. Jakubowskiego, ref. wychowania obywatelskiego ob. Maćkowiaka.



Miedzichoska kompanja Z. S. na ćwiczeniach bojowych. Zdjęcie doskonale ilustruje wadliwy sposób ukrycia się w terenie jednego ze strzelców szpicy i doskonałe wykorzystanie terenu przez dwóch innych. Poszukajcie ich i pomyślcie dlaczego!

Następnie prezes udzielił głosu ob. stud. Ślusarkowi z Gostynina, który wygłosił referat p. t. „Geneza Związku Strzeleckiego i jego twórca". Na zakończenie zabrał głos komendant pow. ob. Hoffmann, życząc nowoutworzonemu oddziałowi szczęścia i pomyślności w pracy.

Z PRACY ODDZIAŁU Z. S. W PONIECU POW. GOSTYŃSKI 30.8 o godz. 20-tej odbyło się miesięczne zebranie oddziału Związku Strzeleckiego, na którem ujrzeliśmy pow komendanta ob. Hoffmanna, pow. referenta wychowania obywatelskiego ob. Walczaka, który przeprowadził jednocześnie lustrację oddziału. W trakcie zebrania wygłosił referat ob. stud. Ślusarek p. t. „Związek Strzelecki i jego rola w odbudowie Państwa Polskiego" dając zebranym obraz działalności Związku, który w czasach największego upadku ducha narodu szerzył ideę niepodległości w szerokich masach ludu, propagował myśl czynu zbrojnego, organizował kadry przyszłej armji polskiej, by ta w chwili potrzeby zjawiła się na widowni politycznej Europy, dając dowód, że nie wyrzekliśmy się wolności, że walczyć o nią będziemy do ostatniej kropli krwi. Pow. ref. wych. obyw. — objaśnił zebranym, dlaczego Związek ma tylu wrogów, co gorsze wśród Polaków i komu właśnie na tem zależy, by rozbić jedność, by Polska przeistoczyła się w niezliczoną ilości partyj, stronnictw, partyjek walczących zawzięcie ze sobą. Praca to wrogów naszych, którzy chcą naszej słabości i biada, hańba temu, kto im idzie w rękę — rozbijając jedność tworząc różne obozy. Potoczyła się żywa dyskusja — członkowie wypowiedzieli, co im dolega, czego pragną — poczem z powodu już późnej pory prezes rozwiązał zebranie, żegnając zebranych tradycyjnem hasłem „Cześć obywatele".

ZEBRANIE I ODCZYT ODDZ. Z S. W SIEMOWIE. W niedzielę 30.8 o godz. 3—15 odbyło się w Siemowie pow. gostyński roczne walne zebranie oddziału Związku Strzeleckiego, które zaszczycił swą bytnością kom. pow. Hoffmann. Po sprawozdaniu prezesa, sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej przystąpiono do wyboru zarządu na nowy rok szkolny. Prezesem został ob. Kaczmarek, sekretarzem ob. Dolczewski, skarbnikiem ob. Twardowski. Następnie ob. stud. R. Ślusarek, wygłosił referat p. t. „Związek Strzelecki jako organizacja sportowo-wojskowo-wychowawcza", z którego zebrani dowiedzieli się, że celem Zw. jest wychowanie obywatela, któryby krajowi oddał przysługi, z Rządem współpracował, a nie starał się w pracy przeszkadzać. Po ożywionej dyskusji — hasłem strzeleckiem „cześć" zebranie zakończono.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE W SZURKOWIE POW. GOSTYŃSKI. Dnia 29.7.31 odbyło się zebranie organizacyjne Związku Strzeleckiego, które zagaił pow. kom. ob. Hoffmann. Po wyborze przewodniczącego wygłosił referat ob. stud. Ślusarek p. t. „Idea Strzelecka", zaznajamiając licznie zebranych z historją i celami Związku — daniem Ojczyźnie ideału obywatela — żołnierza, któryby na każdym stanowisku umiał odpowiednio do swej godności postępować. Na pytania pow. komendanta czy zebrani zgadzają się utworzyć w gminie Związek Strzelecki, zgromadzeni dali odpowiedź twierdzącą. Po podpisaniu deklaracyj wybrano zarząd w osobach: prezesa ob. Czajki Fr., sekretarza Fornalika J., skarbnika — Świtalskiego Fr. Na zakończenie zebrania odśpiewano „Rotę".

ZJAZD DELEGATÓW POWIAT. Z. S. W GNIEŹNIE. Dnia 13 września r. b. w świetlicy Oddziału Związku Strzeleckiego w Gnieźnie odbył się pierwszy zjazd delegatów oddziałów Zw. St. pow. Gniezno w celu obrania zarządu powiatowego Zw. St. Dotychczas obowiązki zarządu powiatowego pełnił Zarząd oddziału Gniezno z prezesem ob. A. Pisanko, który zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu. Do utworzonego zarządu powiatowego weszli: jako prezes ob. prof. B. Szałkowski i jako — członkowie zarządu ob. ob.: referendarz starostwa J. Szczepański, M. Nowacki, A. Janicki, W. Kubiak, J. Czech, inż. Dobrzyński i jako kierowniczka pracy kobiet ob. J. Słaby'owa. W podniosłym nastroju, w obecności p. generała Malinowskiego, p. starosty Wł. Słabego, delegata Kom. Okr. VII Poznań ob. J. Marżysza i licznych obywateli sympatyków potoczyły się obrady nad organizacją pomocniczej obywatelskiej siły zbrojnej Państwa. Biorąc wzór ze świetlanej postaci Marszałka Piłsudskiego, uważającego dobro Rzeczypospolitej za najwyższy nakaz obywatelski, zebrani w przemówieniach wyrażali gotowość ofiarnej pracy, podkreślając konieczność krzewienia idei strzeleckiej wśród młodzieży. Tegoż dnia w miejscowej strzelnicy odbyła się skromna zabawa Zw. Strzeleckiego, urządzona staraniem miejscowego Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego. Obowiązki gospodyń pełniły, znane oddawna ze swej ofiarnej pracy dla Zw. Strzeleckiego, p. p. Doktorowa Rabska, Dziedzicówna i Czechowa.

A. Pisanko.



Dzieci z kolonji wakacyjnej Stow. Rez. i b. Wojsk. O. K. VII. wraz z rodzicami przybyłemi w odwiedziny do Stęszewa, majątku w którym obozowała kolonja.

Trybuna czytelników

KONIECZNIE MUSIMY MIEĆ ŚWIETLICĘ

W niedzielę Komendant przyniósł nam 8 numerów „Strzelca". Bardzośmy się ucieszyli, że mamy własne pismo, bo dotychczas nie słyszeliśmy o niem. Gdyby tak Redakcja wiedziała, co się z nami działo przy dzieleniu się „Strzelcem"... Ale to nic, Komendant nam przyrzekł, że będzie przynosił po dwa egzemplarze, ważniejsze artykuły sam będzie nam czytał, a nawet zaprenumeruje dla oddziału.

Czytamy o świetlicach strzeleckich i nie wierzymy sami sobie, że są tak szczęśliwe oddziały, które mają własne świetlice. To chyba więcej do szczęścia nam nie byłoby potrzeba. Bo Komendant powiedział, że cała nasza praca powinna się opierać na świetlicy. Jakże możemy dobrze pracować, kiedy nie wpuszczają nas do lokalu (jesteśmy w Szkole Powszechnej na Ochocie) jak nie ma Komendanta. Nasz Komendant pracuje nad siły. Jak należę 4 i pół roku do Strzelca to dopiero pierwszego mamy takiego Komendanta, który stale tylko myśli o oddziale. Nic też dziwnego, że tylko jego u nas kochamy. Co prawda strasznie również się boimy, ale to jest naprawdę dowódca. Pamiętam raz, jak mnie wysłali strzelcy do porucznika, jako delegata. Porucznik, jak się dowiedział o co chodzi krzyknął na mnie: co, jesteś wójtem, marsz do szeregu! i teraz za nic delegatem nie będę.

A jeszcze chcę napisać coś o świetlicy Zaraz po przyjeździe Komendanta z ćwiczeń (a jaki u nas był bałagan, jak go nie było, poginęły czapki i mundury, zbiórek wcale nie było a rezerwa tylko przychodziła i buntowała nas, że nam nie dają pracy). Komendant przyszedł do mnie i mówi: słuchaj, Józiek, ty jesteś chłopak z Ochoty, chodź idziemy szukać „chałupy" dla oddziału Poszliśmy, chodziliśmy przez cały tydzień. Byliśmy w największej szkole na Ochocie, na Opaczewskiej. Pomimo próśb porucznika, pani kierowniczka powiedziała, że niema mowy o lokalu dla Strzelca, bo ona nie ma nawet lokalu dla drużyny harcerskiej, a nie wiem właściwie, czem my jesteśmy gorsi od harcerzy, bo przecież Komendant nam mówił, że był harcerzem przez 14 lat, a jest Komendantem strzelca. Byliśmy w Bloku Bezp., w Tow. Przyjaciół „Ochoty" wszędzie nas zbywano, nigdzie dla nas nie było miejsca, a czyż tak jest naprawdę?.

W następnym liście napiszę o naszem życiu i o wycieczkach jakie odbyliśmy, dziś nabiłem sobie głowę świetlicą, i więcej płakać nie chcę, ażeby Redakcja w następnym „Strzelcu" coś o nas napisała, nas pocieszyła, a może coś pomogła. Narazie załączam naszą wspólną fotografję z zarządem oddziału i proszę o umieszczenie jej w pierwszym następnym „Strzelcu". A żeby wiedzieli że jest „Ochota" z ochotą i Komendantem Okręgu i Obwodu.

W imieniu wszystkich strzelców jeszcze raz proszę i przyrzekam, że jak zobaczymy naszą fotografję poślemy wszystkie jakie mamy i będziemy pisali do „Strzelca".

Józef Bogusławski.

Warszawa, d. 10 września 1931 r.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Józef Socha, Giszowiec: Bardzo dziękujemy za miłą korespondencję i prosimy nie zapominać o nas na przyszłość, jak również pamiętać o zachęcaniu innych ze Śląska do pisywania do nas. Zamieszczamy w bieżącym numerze.

Ob. A. Rudziński, Równe: Jeden z nadesłanych nam po wykorzystaniu przez referat propagandowo - prasowy Zarz. Głównego komunikat drukujemy w bieżącym numerze, drugi ukaże się w następnym. Prosimy o dalszą współpracę.

Ob. M. Zawieruszyna, Nisko: Bardzo dobra korespondencja i bardzo za nią dziękujemy. Możebyśmy tak naszą miłą korespondentkę skusili na jakiś większy artykuł z zagadnień ideowo - strzeleckich, dobrze?

Ob. W. Ptaszyński, Wilno: Brawo, żaden z okręgów nie nadesłał dotychczas sprawozdania z pracy przysposobienia rolniczego. Wilno — pierwsze. Drukujemy i prosimy pamiętać o „Strzelcu" na przyszłość.

Ob. A. Guziewicz, Kostopol: Owszem, bardzo słuszne uwagi, wydrukowalibyśmy je chętnie w dziale „Trybuna Czytelników", ale z nazwiskiem. Czy godzicie się?

Ob. Witwicki, Lwów. Pierwszy „występ" Lwowa nie będzie chyba ostatnim. Namówcie innych Obywateli, niech się zabiorą do pracy w Dziale Rozrywek. O serjach zadań pomyślimy.

Oddział Łagów: Ciągnienie loterji odbędzie się 14 października b. r. List skierowaliśmy do biura „Strzelotu", Warszawa, Wilcza 55 z prośbą, by we właściwym terminie przesłano Wam tabelkę.

Ob. Sowko, Niedźwiedzice: Przyślijcie — zobaczymy. Jeżeli jest to rękopis, musi być pisany bardzo wyraźnie, najlepiej jak dacie do przepisania na maszynie.

Ob. J. Kozielski, Nowosady: Bardzo nas wzruszył zarówno list nadesłany, jak i miłe niezmiernie wiersze. Z całą przyjemnością podzielimy się naszemi wrażeniami z ich autorem. Rozumie się, nie są tak napisane, żeby je już w tej chwili drukować. Nie mieliście zresztą jak widać z listu, na celu zamieszczenia w „Strzelcu" — i słusznie. W każdym razie są to wiersze, które mogą rokować dobre nadzieje. Kto wie, czy nie potraficie z czasem pisać takich wierszy, które będziemy drukować z całą przyjemnością. Zadatki są: Czytać tylko dużo trzeba. Jeśli chcecie pisać dobre wiersze, czytajcie poezje Mickiewicza, czytajcie Konopnicką, zapoznajcie się z pięknemi wierszami Słońskiego i poety — legjonisty Mączki, a jak to przeczytacie, napiszcze do nas, przyślijcie jakiś nowy wiersz, a wtedy zastanowimy się, co dalej. Tymczasem radzimy dużo czytać Nietylko zresztą poezję, ale i powieści czy nowele. Pozwoli to Wam wejść w bliższy kontakt duchowy ze słowem drukowanem, co jest bardzo ważne dla tych, którzy chcą pisać wiersze. A tymczasem może napiszecie, co w oddziale u Was słychać? Czekamy!

Ob. Wł. Rawicz -Dembiński, Łęczyca: Zamieścimy w najbliższym numerze. Oczekujemy na nowe wiadomości z życia oddziału lub na jakiś większy artykuł z dziedziny zagadnień ideologicznych lub organizacyjnych Z. S.

Ob. Wincenty Krupa, Żółkiew: Zamieścimy w najbliższym numerze po przeprowadzeniu skrótów. Wolelibyśmy, przyznamy się, krótkie sprawozdania ze strzeleckiego życia, ale częstsze. Zgoda?

DZIAŁ ROZRYWEK

KONIEC WIELKIEGO KONKURSU ROZRYWKOWEGO

Zakończone zostały wreszcie prace nad posegregowaniem i oceną nadesłanych rozwiązań Wielkiego Konkursu Rozrywkowego „Strzelca". W uznaniu trudu i siły woli, jaką wykazali prawie wszyscy Uczestnicy Konkursu Redakcja postanowiła powiększyć ilość i dokonać innego rozdziału nagród.

Kto zdobył pierwszą nagrodę?

Przy ocenie prac okazało się, iż na czoło uczestników wysunęli się dwaj Obywatele: *Gawlik Władysław* z Krakowa i *Leśniowski Jan*, oddział Kupowalce. Postanowiliśmy wobec tego przyznać każdemu z nich główną nagrodę w wysokości po 30 zł. Obaj Laureaci uzyskali maksymalną ilość rozwiązań t. j. 4563, prace ich, sprawdzone dokładnie, odznaczają się systematycznością i wyjątkową starannością.

Podział dalszych nagród.

Atoli i inne prace celowały systematycznością i widoczną pracowitością biorących udział w Konkursie Obywateli. Pięciu dalszych Uczestników nadesłało prace, których poziom jest prawie jednakowo wysoki. Redakcja zdecydowała się i w tym wypadku podwyższyć ilość drugich nagród. Drugie nagrody wysokości po 20 zł. zdobyli ob. ob.: *Szwaja Edward*, Piotrków Trybunalski (4560, względnie po sprawdzeniu 4556 sposobów); *M. Drozdowski*, Łopuszanka (4556 sposobów), *K. Marcinkowski*, Douz, Belgja (liczba możliwości nie ustalona dokładnie — około 4550, według zaś obliczeń Autora 4568), *J. Stępniewska*, Tarnopol (4563 sposoby, bardzo oryginalna metoda obliczania), *J. Wojciechowski*, Kielce (4513, sposobów, według tej samej ciekawej metody co i ob. Stępniewska). Trzecia nagroda wysokości 15 zł. przypadła w udziale ob. *Wł. Wołochowi* Olesin (4448 sposobów — nieco niepewna liczba). Czwarta nagroda 15 zł. — *ob. Siwkowi* Pszczyna (4442 (?) możliwości). Piąta nagroda — 10 zł. ob. *St. Hardejowi* Warszawa (4394). Szósta nagroda — 10 zł. *J. Terleckiemu* Poszumień (2927).

Pozostałe prace.

Dalsze prace pozostały niestety nienagrodzone, chociaż i w zastosowaniu do nich nie należy szczędzić słów pochwały dla pracowitości i widocznego wysiłku woli. Wymieniamy nazwiska reszty chlubnej gromady uczestników konkursu. Są to ob. ob.: St. Kuziów — Kraków (2515 sposobów); K. Olszewski — Kiwerce (2017 sposobów); M. Skrobot — Goleniowo (2100); R. Klikowiczówna — Święciany (1634); A. Korski — Pszczyna (niestety fałszywie zrozumiał treść zadania, w ten sposób możnaby dojść do zawrotnych cyfr): J. Riess — Cieszyn (1042); B. Dubowski — Brześć n. B. (1000); J. Solecki — Rudawka (Konkurs mylnie zrozumiany); M. Krawczyk — Kraków (555); L. Dietrich - Polanowski — Poddębice (447); A. Podolak — Łódź (414); M. Dąbrowski — Kotlin (złe zrozumienie Konkursu). Oczywiście prace te zostały przejrzane pobieżnie, mogą więc mieć małe odchylenia w wynikach.

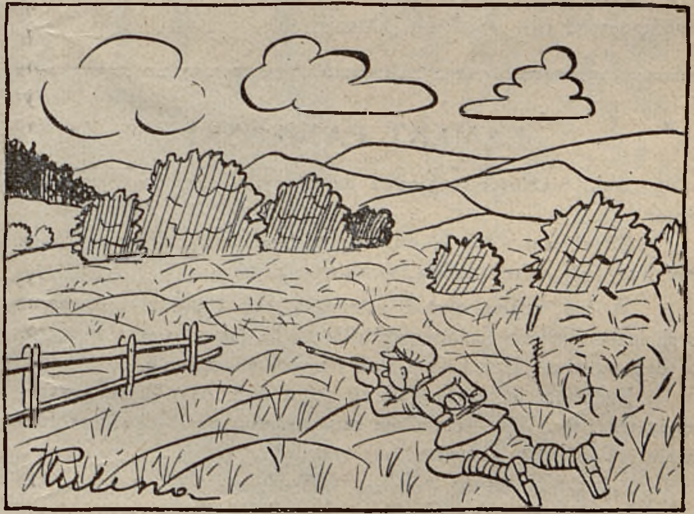
Rymy wśród liczb.

Do każdej pracy należy się zabrać z ochotą i w najlepszej formie. Widocznie zasada ta znalazła również oddźwięk wśród uczestników Konkursu. Ob. Dietrich-Polanowski zaopatrzył swe sposoby rozmiany złotówki licznemi komentarzami, wśród których kilka jest rymowanych. Wprawdzie komentarze skierowane są do Redakcji, sądzimy jednak, że zainteresują również naszych Czytelników, którzy z ciekawością oczekiwali wyniku niezwykłego Konkursu. Podajemy więc jedną perłę humoru pióra ob. Dietricha-Polanowskiego:

— Obywatelu Rozrywkowy! Stopiłem się do połowy — Niby ogarek łojówki — Przy rozmianie tej złotówki. Upał dziś nie do zniesienia, — Rodzą się więc przypuszczenia, — Że nim skończę to zadanie — Zniknę... tylko pot zostanie! Niech Was przeto nie obraża — Treść którego „komentarza", — Bo w nich to ratunek cały, — By się myśli nie splątały. A za „częstochowskie rymy" — Darujcie!... Tak się pocimy, — Że choćby pół zająć strony — Rym też wyjdzie... zapocony".

Bardzo współczujemy ob. Polanowskiemu i życzymy mu ze szczerego serca, by przy następnym turnieju umysłowym jemu przypadł w udziale laur olimpijski.

ZADANIE NR. 45 — GDZIE NIEPRZYJACIEL?



Strzelca znacie już dobrze z zadania nr. 39. Stąpił z obłoków na ziemię i zajęty jest ogromnie poszukiwaniem ukrytego nieprzyjaciela. Przyjdźcie mu z pomocą, bo do walki z tym wrogiem w razie potrzeby i tak staniecie razem.

Rozwiązania wykonane na bibułce nadsyłać należy do Redakcji „Strzelca", Warszawa, Długa 50 do dnia 11 października. Nagroda — rękawice bokserskie.

ZADANIE NR. 44 — SZUKAJMY NOWYCH DRÓG

zamieszczone w poprzednim numerze powinno mieć w planie ogródka 9 x 9 działek (razem 81), a nie jak podano 9 x 10. Termin nadsyłania rozwiązań — do 4 października.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 41.

Kapral — Plutonowy — Sierżant.

Zbyt często spotykamy się w pracy z kapralem, plutonowym i sierżantem, byśmy nie potrafili bez trudu odczytać ich bilecików wizytowych. Nie dziw też, że wszystkie rozwiązania bez zarzutu.

Trafne rozwiązania nadesłali: 1) ob. Fabiszewski, Siedlce; 2) ob. Pazderska, Nakło; 3) ob. Hardej, Warszawa; 4) ob. Marynowski, Gorlice; 5) ob. Lisak, Wieliczka; 6) ob. Stramski, Piotrków; 7) ob. Koper, Błonie, 8) ob. Siniłło, Góra Kalwarja; 9) ob. Radzińska, Nisko; 10) ob. Leśniowski, Kupowalce; 11) ob. Niedźwiedzki, Dąbrowa k. Grodna; 12) ob. Żochowski, Bronowo; 13) ob. Metler, Międzylesie; 14) ob. Wołoch, Olesin; 15) ob. Gawlik, Kraków; 16) ob. Bartolik, Baranowicze; 17) ob. Krawczyk, Kraków; 18) oddział żeński Łowicz; 19) ob. Drozdowski, Łopuszanka; 20) Oddział Budzów; 21) Mistrz Autorów ob. J. Terlecki, Poszumień; 22) ob. Jankowski, Piórków; 23) ob. Olszewski, Kiwerce; 24) ob. Zimmer, Łęki Szlacheckie; 25) Wicemistrz ob. Kuziów, Kraków; 26) ob. Dubowski, Brześć n. B.; 27) ob. Solecki, Rudawka; 28) ob. Witwicki, Lwów; 29) ob. Guziewicz, Kostopol; 30) ob. Fert, Olkusz; 31) Mistrz Działu Rozrywek żeński oddział Siedlce.

Tom poezyj znakomitego poety Leopolda Staffa wylosował ob. Wołoch, Olesin.

LAMENT PANIEŃSKI

Ach, biedna-ż ja biedna dziewczyna, nieszczęśliwa moja dola.

Zagubiłam - ci ja miłość, postradałam chłopca. Przez rozstrzepanie, niedbalstwo i lekkomyślność.

A tak zapowiadał i ostrzegał, tak przykazywał, abym tych losów Loterji Państwowej pilnowała, jak oka w głowie, bo to cały nasz majątek i nasz ślub i nasze mieszkanie.

Zgubiłem je w złą godzinę, zgubiłam losy, które sto tysięcy wygrały. Więc zerwał ze mną narzeczony i odszedł z płaczem. Cóż będę nieszczęśliwa robiła?

Już wiem, wiem! Pożyczę skądś pieniędzy i kupię znów bilety loteryjne. A gdy wygram znowu, wróci do mnie chłopiec mój kochany.

Rzeczy wesołe

TYLKO DO POŁOWY.

— Ile kosztuje kąpiel?

— Dwa złote.

— To poproszę bilet za złotówkę, umyję się tylko do połowy.

SZYBKOŚĆ POCIĄGÓW.

Niema to, jak szybkość pociągów w Anglji!

— Czy być może?

— O! — to rzecz znana. Najlepiej osądzicie ze zdarzenia jakie sam miałem. Na ostatniej przed Londynem stacji zawiadowca zaczął się mnie czepiać o jakieś głupstwo. Ja rozgniewany jak się zamierzę na niego z okna wagonu, a tu pociąg już prr... i dostaje w papę zawiadowca... w Londynie.

DZIWNA RZECZ.

— Wiesz co, byłem w Konstantynopolu.

— I cóżeś tam godnego pamięci zauważył?

— Że Turcy nie używają określenia: „goły jak święty turecki".

OBECNIE KOMUNISTA.

Żona: — Przed 20-tu laty nazywałeś mnie swoją królową

Mąż: — Tak, ale od tego czasu stałem się komunistą.

W SĄDZIE

Sędzia: — Co wolicie: 50 złotych, czy tydzień aresztu?

Oskarżony: — Jeżeli pan ma przy sobie, to poproszę te 50 złotych.

Z ODCZYTU

Wyraz, zaczynający się od sylab „para" najczęściej od czegoś chroni. Tak więc para - sol chroni od deszczu, para - wan od ciekawości ludzkiej.

— No, a para - liż?

— Para - liż chroni człowieka od długiego życia

PSY

Wydział powiatowy zażądał od wójta pewnej gminy sprawozdania z ilości psów. Otrzymawszy ten nakaz wójt siada i pisze:

Pan komisarz — 1 pies

Sekretarz gminy — 1 pies

Mój brat i ja — 2 psy

Razem cztery psy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Druk „KADRA", Warszawa, Długa 50.